№ 115. — Rocznik XXVIII. Piątek, 21 maja 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 20 maja.

„Temps“ donosi, że w dniu wczorajszym odbyła się w Paryżu rada gabinetowa, na któréj zastanawiano się głównie nad tem, czy należy wydalić z Francyi książąt należących do rodzin dawniéj panujących w kraju. Rząd postanowił zrobić coś w téj sprawie, a mianowicie ze względu na hr. Paryża. Dotąd wszakże nie zapadła jeszcze uchwała co do formy, w jakiéj wystąpić należy, czy przez emanacyą osobnego prawa lub dekretu, albo w drodze środka administracyjnego. „Temps“ dodaje, że w każdym razie przed zebraniem się izb nastąpi stanowcza uchwała gabinetu w téj sprawie. „Agence Havas“ tymczasem zaprzecza wszelkim w tym względzie pogłoskom, podnosząc, że dotąd nic nie zapowiada podobnych zamiarów rządu.

Wszyscy naczelnicy władz hiszpańskich drogą telegraficzną powinszowali królowéj urodzenia syna, którego chrzest odbędzie się już w tę sobotę.

W sprawie greckiéj donosi telegram „Agence Havas“, że kreteńskie zgromadzenie narodowe postanowiło wystosować do zagranicznych konsulów adres oświadczający, że Kreta pozostanie wierną prawom tureckim. Równocześnie wyraża adres nadzieję, że Wysoka Porta uwzględniając lojalne zachowanie się Krety, rozszerzy jéj przywileje.

Blokada wybrzeży greckich przez międzynarodową flotę tak jest ścisłą, że wedle wiadomości wiedeńskich w saméj Salonice pochwyciły austryackie okręty sześć większych greckich okrętów i cztery statki nadbrzeżne.

O zebraniu się izb greckich, co miało nastąpić w dniu wczorajszym, nie ma dotąd żadnéj wiadomości. Spodziewać się należy, że niebawem ukaże się dekret monarszy nakazujący rozbrojenie armii, po czem i blokada zniesioną zostanie.

Węgierska izba deputowanych przyjęła w dniu wczorajszym 232 głosami przeciw 140 kredyty dodatkowe w sumie 19 milionów, odrzuciwszy uprzednio rezolucyą wniesioną przez opozycyą.

Po siedmiogodzinnéj dyskusyi nad bilem irlandzkim odroczyła izba gmin obrady do czwartku przyszłego tygodnia. — Na ponownym mityngu w Her-Majesty Theatre, jaki się odbył w dniu wczorajszym, wystąpił ponownie lord Salisbury celem wyjaśnienia mylnie przez dzienniki interpretowanego swego wystąpienia w sprawie projektów Gladstona. Lord Salisbury oświadczył wczoraj, że bynajmniéj nie zalecał zastosowania do Irlandyi przez dalszych dwadzieścia lat ustaw przymusowych. Nie przemawiał też za popieraniem przez państwo gromadnéj emigracyi, lecz jedynie oświadczył się za tem, aby parlament udzielił rządowi takie pełnomocnictwa, któreby pozwoliły zaprowadzić silne rządy w Irlandyi.

W Bułgaryi wszystkie stronnictwa gotują się do wyborów do zgromadzenia narodowego. Najbardziéj czynnymi są stronnicy Cankowa, którzy uwijają się po całym kraju dla zyskiwania adeptów na rzecz Rosyi, oskarżając przy tem rząd o niedbałość i zdradę kraju. Ciekawym jest artykuł pisma „Tirnowska Konstytucya“, który do liberalnych w te odzywa się słowa: „W roku 1881 napisał Cankow otwarty list do ówczesnego rosyjskiego agenta Hitrowa, kończący się temi słowy: „„My nie chcemy ani miodu, ani kolców.““ W dwa lata późniéj zawarł on znany kompromis z konserwatystami i utworzył gabinet koalicyjny. Po przyjściu do steru tego gabinetu wypędził Cankow rosyjskich jenerałów z Bułgaryi. Wywołało to pierwszy zatarg pomiędzy Bułgaryą a Rosyą. Za ministerstwa Cankowa odwołała Rosya swego agenta i zastąpiła go zwyczajnym pełnomocnikiem. Dla utrzymania się przy sterze zawarł Cankow znaną wojskową konwencyą z pułkownikiem Kaulbarsem. Był to jedyny konflikt, jaki zaszedł pomiędzy Rosyą a Bułgaryą.

Wszyscy, którzy znają nasze życie polityczne — tak daléj pisze „Tirnowska konstytucya“ — i śledzili je z pewną uwagą, wiedzą dobrze, iż naprężone stosunki pomiędzy naszym księciem a Rosyą oraz pomiędzy różnemi rządami Bułgaryi a rządem rosyjskim datują się od owego zatargu. W tych dniach wystosował Cankow list do swoich przyjaciół, w których wzywa ich, aby we wszystkich miastach i miejscowościach księstwa urządzali zebrania i przeprowadzili na nich rezolucyą tego brzmienia: „Wzywa się księcia i rząd, aby koniec położyli stosunkowi pomiędzy Rosyą a Bułgaryą, stosunkowi, który wywołał rząd teraźniejszy.“ Nie wiemy, jaką konwencyą z Rosyą ma Cankow na myśli, ale energicznie musimy zaprotestować przeciw temu, aby nam wytwarzał inne z Rosyą stosunki. Ten były nieprzyjaciel Rosyi, którego interes zamienił teraz na rusofila, powinien pamiętać o tem, że Bułgarya i rząd mają jeszcze na późniéj do wyrównania różne rachunki. Bułgarya nie zawiniła nic w obec Rosyi. Przeciwnie starała się przeprowadzać wszystko z wiadomością Rosyi. Gdy nadszedł dzień 6 września tak cały naród bułgarski, jak książę i rząd najpierw zwrócili wzrok swój ku Petersburgowi i prosili o pomoc. „Sobranje“ wysłało deputacyą do Kopenhagi i przedstawiło tam prośby narodu, księcia i rządu. Deputacya chciała się następnie udać do Petersburga, ale nie pozwolono na to. Biuro izby prosiło rosyjskiego reprezentanta Kojandra, aby odesłał carowi znany telegram, ale Kojander nie wyekspedyował telegramu. Oczekiwaliśmy z upragnieniem pomocy, zamiast niéj nastąpiła dymisya jenerała Kantakuzena. Milczeliśmy na to wszystko, nie okazując żadnego gniewu i nienawiści. W najkrytyczniejszéj chwili otrzymali oficerowie rosyjscy rozkaz do opuszczenia naszéj armii. I na to milczeliśmy. W Carogrodzie starał się ambasador Nelidow o przywrócenie status quo ante. Znowu milczeliśmy. Serbowie napadli na nas, wypędziliśmy ich z Śliwnicy, a już do Carybrodu telegrafował agent rosyjski, aby koniec położyć rozlewowi krwi. Milczeliśmy na to. W Pirocie ukazał się hr. Khevenhüller i w imieniu wszystkich mocarstw nakazał zaprzestanie dalszéj walki. Pomiędzy temi mocarstwami widzieliśmy także Rosyą, naszą oswobodzicielkę. Płakaliśmy, aleśmy milczeli. Ukazała się międzynarodowa komisya wojskowa i przyjęła projekt jenerała Kaulbarsa, mimo opozycyi francuzkiego delegata. My milczeliśmy na to. Zawarto pokój i turecko-bułgarską ugodę, przeciw któréj oponował jeden tylko ambasador Nelidow, podczas gdy my milczeliśmy. Pytamy teraz: kto winien jest konfliktu z naszym oswobodzicielem? Odpowiecie na to: wasz książę. A kto dał nam tego księcia? Wszak Rosya. Czyż unią stworzył książę, czy też naród? Teraz stara się Cankow na nas kłaść całą winę, podczas gdy Rosya sama tylko jest winną. Dla tego musimy w obec świata oświadczyć, że my nie jesteśmy winni, ale podłość i służalstwo Cankowa stara się nam winę przypisać. Przekonani jesteśmy w głębi duszy naszéj, że nawet rosyjscy bracia nasi gniewają się na takie służalstwo.

Z całego powyższego artykułu dziennika bułgarskiego przebija się stanowcza niechęć do Rosyi oraz energiczna obrona samodzielności i niezależności kraju. W obec takiego usposobienia przeważnéj części bułgarskiego narodu, nie zaszkodzą wiele sprawie unii wszelkie agitacye rosyjskie.

Komisya graniczna, wytykająca granice Afganistanu pokończyła już swe prace aż na 20 mil od Amu Darja. Za dni kilka uda się komisya do Amu Darja, aby tam prowadzić daléj swe prace.

---

* ***Między dziećmi usuniętemi*** od nauki polskiego języka znajduje się także córeczka p. Lewka, kupca izraelity, który ma skład przy Nowéj ulicy. Ojciec dziewczątka uczęszczającego do szkoły średniéj, uważając znajomość języka polskiego w naszych stosunkach za konieczną, udał się z przedstawieniem do inspektora powiatowego p. Schwalbe, lecz w tych dniach odebrał odmowną odpowiedź. I to znak czasu.

Sprawy szkolne.

Na obecnéj nauce w szkołach tutejszych mamy sposobność poznać, jakie zapanują stosunki w szkołach na prowincyi, gdy ustawa o mianowaniu nauczycieli wejdzie w zycie. Rozporządzenie naczelnego prezesa dozwalające objaśnień polskich przy niemieckim wykładzie nauki, stało się w szkołach poznańskich zupełnie iluzoryczne. Owszem, za zasadę przyjęto, aby dzieci polskie jak najmniéj miały sposobność słyszenia polskiego języka. Rozmyślnie wytworzono takie stosunki, że wprost niemożliwe są wyjaśnienia polskie niezrozumiałych w wykładzie niemieckim rzeczy.

Zgodne postępowanie w wszystkich tutejszych bezpłatnych szkołach każe się domyślać, że między kierownikami ich zapadła uchwała, aby nawet w najniższych klasach, gdzie polskie dzieci wcale po niemiecku nie rozumieją, przy nauce poglądowéj, nauce niemieckiego języka i rachunków, nie posługiwano się dla wyjaśnienia rzeczy polskim językiem. Informacye zasięgnięte przekonały nas, że z bardzo małym wyjątkiem oddano ordynaryaty klas, w których się początkująca nauka odbywa, nauczycielom mówiącym tylko po niemiecku.

Rodzice Polacy, którzy na Wielkanoc oddali swe sześcioletnie dzieci do szkół tutejszych, mają sposobność ocenienia skutków takiéj nauki, gdzie ani dzieci nauczyciela, ani odwrotnie nauczyciel dzieci, nie rozumie. Zapytane w domu polskie dzieci, czego się w szkole w 12 lekcyach przeznaczonych tygodniowo na naukę niemieckiego języka uczyły, co im nauczyciel mówił, co one mówiły, nie są w stanie dać najmniejszego objaśnienia. Tyle tylko wiedzą, co też i znaki na tabliczkach zostawione stwierdzają, że pisały wyrazy: „*eis*“ lub „*seil*“ niemieckiemi literami.

Na takiéj nauce mają się władze umysłowe dzieci naturalnie rozwijać. Tu się pokazuje, że ta sama metoda nauki, która zastosowana do dzieci niemieckich bardzo jest dobrą, jest prawdziwem nieszczęściem, jest krzywdą dla tych dzieci, które pytania nauczyciela nie rozumiejąc, powtarzają za nim, lub za dziećmi niemieckiemi zupełnie bezmyślnie wyrazy i zdania, do których żadnego nie przywięzują znaczenia.

To ma być postęp w pedagogice. Taką metodę nauki pochwalał przy sposobności obrad nad petycyą Warmiaków komisarz ministeryalny. To przecież nie nauka, tylko tortury umysłowe. Jakżeż można dzieci zdrowe na duchu traktować jako idyotów lub głuchoniemych! Chodzi tu widocznie o co innego a nie o naukę.

Broniąc wniosku rządowego o ustanawianiu nauczycieli, twierdził minister oświecenia, że dotąd nie robiły polskie dzieci postępów w znajomości niemieckiego języka, ponieważ nauczyciele Polacy traktowali naukę niemiecką mechanicznie. Co przez to p. minister rozumiał, trudno pojąć, gdyż właśnie w skutek objaśnień polskich, do których nauczyciele Polacy byli uzdolnieni, przestała być nauka niemiecka dla dzieci polskich mechaniczną; zupełnie zaś nią jest, gdy — jak się to w szkołach poznańskich dzieje — dzieci polskie niemieckie wyrazy za nauczycielami Niemcami powtarzają. Przysyłając więc do gmin polskich nauczycieli Niemców, sprawi rząd, że zupełny mechanizm w szkołach tych zapanuje.

Obserwując daléj początkujące polskie dzieci szkół poznańskich, przekonywamy się, że żadnych wypowiedzianych w niemieckim języku żądań nauczycieli nie rozumiejąc, to za późno, to za rychło przychodzą do klasy, to nawet zupełnie naukę opuszczają. Może im nauczyciel daje jakie wskazówki co do ochędóstwa, porządku i t. p., ale one o tem nic nie wiedzą. W skutek przekroczeń niezrozumianych nakazów szkolnych dostają się polskim malcom plagi, jak to z wielu skarg rodziców Polaków wiemy. Ładny to dodatek do owéj „pedagogicznéj“ nauki!

Ale przecież są dla polskich dzieci także polskie lekcye, jak nauka religii i polskiego języka, powie czytelnik, to tam nauczyciele w części przynajmniéj mogą zmniejszyć złe skutki niemieckiéj nauki.

Było tak dawniéj, ale obecny system, dążący do tego, jakeśmy na wstępie powiedzieli, aby o uszy polskich dzieci wyłącznie niemiecki język się odbijał, pozbawił prawie połowę zameldowanych na Wielkanoc polskich nowicyuszów szkolnych polskiéj nauki. Z jakiego powodu się to stało — nie wiemy.

Chociaż bowiem rodzice ich są a dziadowie byli Polakami, uznano owe dzieci za Niemców, pozorując nawet bardzo nielogicznemi powodami swe postępowanie.

Nazwawszy owe polskie dzieci Niemcami, powiedziano im, że jako takim niepotrzebna jest znajomość polskiego języka a więc im też wcale nie wolno brać udziału w nauce polskiego języka. Z téj saméj racyi muszą się uczyć religii po niemiecku; tak, że istotnie słowa polskiego w szkole nie słyszą. A jest tych biedaków, dołączywszy będące w tem samem położeniu dzieci z wyższych klas, już setki, jak najwyraźniéj piszemy *setki*.

Rodzice Polacy bronią się przed nazywaniem ich dzieci Niemcami i przed konsekwencyami ztąd płynącemi, ale biednych interesentów, odrywających się od pracy, posyłają od Annasza do Kaifasza, albo im też z góry powiadają, że są Niemcami, bo mają niemieckie nazwisko; innym zaś, że dla tego do téj narodowości bywają zaliczani, ponieważ stoją na liście gminy kościoła pofranciszkańskiego.

Kiedy ani jeden, ani drugi pretekst nie da się zastosować, to dowodzą, że matka musiała z Niemców pochodzić, bo nosi z domu niemieckie nazwisko; a wreszcie że dziecko zna dostatecznie język niemiecki. W ostatecznym dopiero razie przyznają się, że zaszła pomyłka, jak to np. miało miejsce w obec córeczki p. Sobeckiego, krawca z Piekar, Klementyny, którą zapisano jako Niemkę i dopiero na energiczne żądanie ojca na Polkę napowrót przepisano. Jest to jednakże tylko wyjątek. Zwykle dostają rodzice Polacy proszący o przypuszczenie dzieci do nauki polskiego języka odmowną odpowiedź w formie: „Wir sind nicht in der Lage.“

Dla dzieci polskich pozbawionych nauki ojczystego języka i nauki religii w polskim języku, pozbawionych daléj polskich wyjaśnień niemieckiego wykładu, nie są

71

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 114.)

Kardynał czas jakiś wpatrywał się weń bystro, potem głowę schylił i głęboko się zamyślił. Nareszcie powstał i w te słowa przemówił:

— To, cośmy od was usłyszeli, proboszczu, przekonywa nas, że wasze żądania muszą być słuszne, skoro tak twardo przy nich stoicie. Tylko człowiek przeświadczony o świętości swojéj sprawy, broni jéj tak gorliwie jak wy. Mniemam więc, że i cesarz przez noc się namyśli i jutro da wam odpowiedź przychylną. Skoro zobowiązał się traktatem, że wespół z wami pójdzie gromić Żakon, niech więc albo przyrzeczenia dotrzyma, albo Szląsk wam odda. Po tem, coście mi powiedzieli, widzę, że nie żądacie za wiele. Nie dziwię się także królowi polskiemu, że z kłopotliwego położenia cesarza radby dla siebie jakąś korzyść wyciągnąć, wiadomo bowiem, że duobus litigantibus tertius gaudet.“

Co do nas, miło nam było bliżéj was poznać i tuszymy sobie, wielebny proboszczu, że stosunki nasze będą teraz częstsze i serdeczniejsze. Nim się zaś rozstaniemy, pozwolicie, że raz jeszcze poruczę waszéj żarliwéj miłości i opiece dobro św. kościoła, téj wspólnéj naszéj matki, poza którą nie ma zbawienia. Pamiętajcie o niéj zawsze, a za okazywaną gorliwość otrzymacie nagrodę tak w tem jak w przyszłem życiu. Ojciec św. nie zapomina o swoich wiernych synach, a królestwo Chrystusa na trwalszych spoczywa podstawach, niż najpotężniejsze królestwo ziemskie. A teraz, wielebny proboszczu, poruczam was boskiéj opiece.

Oleśnicki znów z pokorą przyklęknął, a otrzymawszy pasterskie błogosławieństwo, tak samo jak przy powitaniu kardynała w rękę ucałował.

Po oddaleniu się dostojnego gościa, proboszcz długo w noc chodził po swojéj izbie i dumał. Chociaż, jako ksiądz był zmuszonym przed swoim zwierzchnikiem wyznać całą prawdę, mimo to po kilkakroć zapytywał się teraz w duchu, czy dobrze zrobił, że tyle mówił i czy przypadkiem za wiele nie powiedział. Gdy sobie jednak całą rozmowę przypomniał, całkiem się uspokoił. Wszak ani planu żadnego nie zdradził, ani swoich zamiarów na przyszłość nie odkrył, to zaś, co kardynał od niego posłyszał, mógł w razie potrzeby samemu cesarzowi w oczy powiedzieć.

Nazajutrz rano, właśnie gdy się ubierał, przyszedł do niego kapelan kardynała z oznajmieniem, że cesarz życzy sobie, by w tym dniu proboszcz polski odprawił mszą cichą w zamkowéj kaplicy, na któréj będą cesarstwo z całym dworem. Oleśnicki wysłuchał poselstwa z głębokiem wzruszeniem. Bo czyż nie był to dla niego wielki zaszczyt, że na dworze króla rzymskiego dano mu pierwszeństwo przed tylu książętami kościoła, nawet przed samym kardynałem?

Nie długo po mszy odbyło się drugie uroczyste posłuchanie, na którem posłowie polscy mieli otrzymać od cesarza przyrzeczoną odpowiedź.

Zygmunt wyglądał dnia tego wspaniale, a słodki wyraz jego oblicza zdawał się posłom coś bardzo przyjemnego zwiastować. Gdy Tarnowski i Oleśnicki zatrzymali się przed tronem, wtedy rzekł dobitnie, że niczego goręcéj nie pragnie, niż dobrych stosunków z najukochańszym swoim bratem, królem polskim Władysławem, że traktatów z nim zawartych radby dotrzymać i serdecznie za to mu dziękuje, że chce Czechy uspokoić. Przykro mu tylko, że Szlązka nie może oddać w zastaw, bo toby im obydwom ubliżało. Za to jest gotów dać królowi za żonę swoją córkę jedyną, Elżbietę, na którą po jego śmierci spadną dwa królestwa, węgierskie i czeskie, a gdyby ten projekt nie wydał się królowi stosownym, Elżbieta liczy bowiem dopiero lat jedenaście, natenczas obowięzuje się wyswatać za niego Ofkę, wdowę po bracie swoim, królu czeskim Wacławie, osobę jeszcze młodą i urodziwą, któréj da w posagu Szląsk i 100 tysięcy czerwonych złotych. Ponieważ królowa Ofka mieszka obecnie w Preszburgu, przeto posłowie mogą tam zaraz pojechać, by ją zobaczyć.

Polacy byli zdumieni. Oleśnicki słuchając, wpatrywał się w cesarza, a bystry jego umysł już rozważał wszystkie dodatnie strony projektowanego małżeństwa. Tarnowski spojrzał raz i drugi na swego towarzysza, gdyż co prędzéj pragnął jego zdanie w téj sprawie usłyszeć. Ksiądz stał jednak nieporuszony jak posąg i czekał pókiby się posłuchanie nie skończyło.

To, co im cesarz dobrowolnie ofiarowywał, przechodziło ich marzenie. Szlązk wróci tedy niewątpliwie do Polski, a w dodatku król dostanie jeszcze tyle złota, że będzie mógł niem hojnie obdarować wszystkich dworzan i przyjaciół. Że ziemie, nawet całe królestwa, przez małżeństwa z rąk do rąk przechodziły, rzecz to była w owych czasach zupełnie naturalna i często się przytrafiała. Wszak sam Jagiełło tylko na téj drodze polskie królestwo otrzymał... Projekt zaś Zygmunta tem mniéj posłów dziwił, że cesarz lubił małżeństwa kojarzyć. Nowy związek krwi z rodziną cesarza był zaszczytnym dla Polski i tem gorliwiéj należało się nim zająć, że Jagiełło, mimo lat siedmdziesięciu, jeszcze ciągle miał słabość do niewiast i marzył o małżeństwie, łatwo tedy mógł po raz drugi ożenić się niestosownie, jak to już raz uczynił, poślubiwszy chorowitą Elżbietę, która nie pochodziła z panującego rodu. Skoro pragnie żony, niech więc przynajmniéj taką otrzyma, która mu ujmy nie przyniesie.

Tak myśleli polscy posłowie i w duchu Bogu dziękowali, że bez wielkiego trudu dozwolił im dokonać rzeczy ważnéj i dla kraju pożytecznéj.

Dwór cały, a z pomiędzy wszystkich najgoręcéj kardynał Branda, winszował Polakom powodzenia, przyczem wynurzał nadzieję, że do kraju wróciwszy, z większą niż dotąd gorliwością będą walczyli ze zwolennikami czeskiéj herezyi.

Ponieważ o jedenastoletniéj córce cesarza, jako zbyt młodéj, mowy być nie mogło, przeto Oleśnicki postanowił bezzwłocznie udać się do Preszburga, aby królowę Ofkę poznać i z nią się rozmówić. Cesarz dowiedziawszy się o tem, przyrzekł ich nazajutrz z sobą zabrać, gdyż i on jechał bratowę odwiedzić.

Oleśnicki wygotował niezwłocznie pismo do Jagiełły, w którem donosił, co dotąd zdziałał, a przywoławszy jednego z kursorów, których król dał mu kilku, wręczył temuż pismo z rozkazem, by natychmiast jechał do Krakowa.

Mały Michel, o którym posłowie polscy całkiem zapomnieli, chociaż na dworze nikt go nie posądzał o interesowanie się politycznemi sprawami, zwracał na wszystko baczną uwagę i słuchał co mówiono, a że cesarz zostawił mu zupełną swobodę i pozwolił wszędzie chodzić, więc téż kręcił się on jak wrzeciono i tam wschodził, gdzie go nie posiano. Właśnie gdy kursor gotował się do drogi na dziedzińcu zamkowym, karzełek znalazł się przypadkiem przy nim, i nuż go wypytywać, gdzie i po co jedzie. Ledwie usłyszał, że kursor wraca do Krakowa, pobiegł natychmiast do swojéj izby, zkąd po chwili wrócił z zwitkiem papieru.

— Oddajcie to w Krakowie jakiemu przyjacielowi ks. Witołda — rzekł papier w rękę mu wsuwając.

Kursor spojrzał nań okiem zdziwionem i opryskliwie zapytał:

— A ty, mała żabo, jaki możesz mieć interes do tak wielkiego księcia?

— Przyrzekłem mu donieść czym zdrów i czy mi się dobrze powodzi, czynię to więc teraz... Książę był dla mnie lepszy niż ojciec rodzony, bo ojciec mnie sprzedał, a on się mną opiekował... On nie tylko wielki, ale także dobry!...

Ostatnie słowa wypowiedział z zapałem, przechodzącym rozmiary jego osoby. Gdy mimo to kursor wahał się i nie brał papieru.

Karzełek rzekł głosem podrażnionym:

— Ależ weźcie, skoro wam daję! Przekonacie się, że ten co od was mój list otrzyma, złotem was za niego obsypie!...

Ostatni argument był rozstrzygający. Kursor wziął papier, a że przed rokiem służył na dworze Spytka Melsztyńskiego, o którym wiedział, iż był wielkim wielbicielem ks. Witołda, przeto postanowił odszukać go w Krakowie, gdy komes tam przyjedzie, by mu wręczyć malutkie pismo malutkiego Michla.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkoły tutejsze ani zakładami naukowemi, ani wychowawczemi.

W obronie księcia Radziwiłła.

Doznajemy szczerego zadowolnienia, że jakobińska napaść, z jaką spotkaliśmy się w łamach bremeńskiéj „Weserzeitung“ przeciw księdzu Edmundowi Radziwiłłowi a o jakiéj przed kilku dniami wspomnieliśmy w naszem piśmie, wywołała oburzenie nie tylko nas samych.

Były członek sejmu rzeszy a liberalny adwokat berliński Lüders odzywa się jak następuje w piśmie przesłanem do berlińskiego „Tageblattu“, który w napadzie semickiego liberalizmu, uważał za rzecz stosowną zamieścić wymierzoną przeciw kapłanowi katolickiemu i Polakowi wycieczkę:

„Czytam właśnie w wieczornym numerze 248 waszego organu wyjętą z „Weserzeitung“ charakterystykę powołanego do Rzymu księcia Edmunda Radziwiłła, charakterystykę, która polega widocznie na nieznajomości osoby lub na najzupełniejszym błędzie.

„W czasie, gdy w parlamencie niemieckim podczas kadencyi od roku 1881—1884, reprezentując pewien okręg wyborczy heski, zasiadałem, z pośród moich kolegów frakcyi specyficznie katolickiéj, prócz Windthorsta i Schorlemera z Alstu, najwięcéj zwracał moją uwagę wspomniany książę Radziwiłł.

„Żadnego śladu przypisywanéj mu w owéj charakterystyce dumy i wyniosłości w wyrazie twarzy nie znalazłem.

„Przeciwnie uderzał mnie uduchowniony wyraz jego twarzy, bolesny prawie jéj spokój, dowodzący surowego, poważnego ascetyzmu.

„Jego szczupła, chuda postać robiła wrażenie czystéj, kapłańskiéj skromności bez wszelkiego cienia jakiéjbądź afektacyi.

„Kilkakrotne mowy, do których się widocznie nie z chęci osobistego popisu, lecz z uczucia obowiązku spowodowanym widział, były pod względem rzeczy zawsze uzasadnione, a choć jak najtroskliwiéj przygotowane, pod względem formy zawsze łagodne.

„Tego sympatycznego wrażenia nie utraciłem nawet nie godząc się na sprawę, która jako dla Niemca i protestanta była dla mnie zupełnie obcą.

„Co do mnie, uważam byłego mojego kolegę z parlamentu niemieckiego za równie skromnego jak wysoko wykształconego katolickiego kapłana i mniemam dla tego właśnie, że Niemcy nie mają powodu obawiać się jego działalności, coby naturalnie być mogło, gdyby niekorzystna charakterystyka, jaką o nim daje „Weser Ztg.“, była prawdziwą.“

Otóż niepodejrzane świadectwo o księciu Edmundzie Radziwille uczciwego Niemca, protestanta, wyznawcy nawet liberalizmu politycznego, ale n i e r y c e r z a zakonu gadzinowego.

Ukrócenie swobody zebrań.

Jak wiadomo oddaje ustawa Rzeszy niemieckiéj całą dziedzinę spraw i przepisów dotyczących prasy i stowarzyszeń pod wyłączną rozporządzalność Rzeszy i jéj prawodawstwa.

Wszelkie tedy zmiany w obowiązującem n a t e m p o l u prawodawstwie zależą od organów prawodawczych Rzeszy a między niemi naturalnie i sejmu.

Uchwalone pod wrażeniem zamachów Haedla i Nobilinga wyjątkowe przeciw socyalistom i socyalistycznym zabiegom przepisy z roku 1878, obdarzyły rząd dyskrecyonalną kompetencyą w zakazywaniu pism, w zapobieganiu stowarzyszeniom i zebraniom, któreby mogły dawać powód do przypuszczeń, iż mają na celu socyalistyczną agitacyą.

Wyjątkowe to prawodawstwo, obejmujące nadto, jak wiadomo, przepisy upoważniające rząd do ogłoszenia tak zwanego stanu małego oblężenia, do usuwania podejrzanych osób z miejsca ich zwykłego pobytu, zatwierdził sejm Rzeszy swego czasu, między innemi jeszcze i głosem Laskera.

Na straży swobody prasy i stowarzyszeń dla żywiołów, stronnictw i osób n i e p o d e j r z a n y c h o współkę z socyalistami, nie mających styczności z agitacyą socyalistyczną i jéj zabiegami, pozostało, prawda, że nader uroczyste, choć gołosłowne zaręczenie ówczesnego komisarza rady związkowéj w obec sejmu Rzeszy, że „wyjątkowe prawo będzie l o j a l n i e p r a k t y k o w a n e i nie będzie nadużywane nigdy przeciw żadnym, jakimbądź innym żywiołom politycznéj opozycyi.“

Później, jak również dobrze wiadomo, zmieniły się usposobienia postępowców sejmowych względem owéj wyjątkowości przeciw socyalistom a późniejszemi głosowaniami, mianowicie w marcu rb. usiłowali odebrać szerokie kompetencye, jakie przed siedmiu laty wraz z innymi nadali w téj mierze rządowi.

Opozycya ta była dotąd przecież bezskuteczną, a znalazła się zawsze jeszcze większość parlamentu, która rządowi zatwierdzała nadal owe dyskrecyonalne pełnomocnictwo.

Tymczasem wydał pod dniem 11 maja r. b. minister spraw wewnętrznych baron Puttkammer rozporządzenie, które dotyczy wprawdzie tylko miasta Berlina i okolicy, ale które stanowić się zdaje niebezpieczny charakterystyczny prejudykat d l a s w o b o d y s t o w a r z y s z e ń w o g ó l e.

Rozporządzenie ministeryalne nakazuje n a s a m p r z ó d, n i e według wyraźnego przepisu prawa o stowarzyszeniach na 24, ale na *48* godzin przed terminem j a k i e g o b ą d ź a więc i n i e socyalistycznego czy socyalistyczną propagandę na celu mającego zebrania, donosić o niem miejscowéj władzy policyjnéj; n a s t ę p n i e, czyni zależnem k a ż d e t a k i e z e b r a n i e; znów wbrew przepisom prawa o stowarzyszeniach, od w y r a ź n e g o z e z w o l e n i a policyjnego.

W razie odmowy takiego zezwolenia, zebranie odbyć się po prostu nie może.

Odpowiednio do jednego z paragrafów prawa wyjątkowego przeciw zabiegom socyalistycznym, ma rząd obowiązek zawiadamiać parlament o zastosowaniu tegoż prawa w nowych przypadkach i na nowe miejscowości, tudzież przytaczać powody swoich odnośnych postanowień.

Uczynił to rząd tedy i w obecnym przypadku a powody kroku, jaki czyni, są bez wątpienia n a s a m p r z ó d bardzo ciekawéj, charakteryzującéj obecną sytuacyą natury.

Dokument urzędowy komunikujący parlamentowi owe powody, stwierdza, że smutne i groźne razem przykłady, jakich ostatniemi czasy dostarczyły Ameryka, Anglia i Belgia, nie pozostały bez zaraźliwego wrażenia na robotników niemieckich, mianowicie berlińskich a że pośród nich objawia się ferment bezrobociowy, któremu o ile możności, zapobiegać należy.

Podobny, nie mniej złowrogi, nie mniéj na baczność i uwagę rządowych sfer zasługujący ferment poczyna się odzywać pośród niższego urzędnictwa i robotników kolejowych.

Ponieważ zaś czas wymierzony przez prawo o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 dwudziestoczterogodzinny jest według rządowego dokumentu zbyt krótkim, aby można osądzić charakter zamierzonego zebrania, należało go przedłużyć o jeszcze 24 godzin a zarazem odbycie samegoż zebrania uczynić zależnem od pozwolenia policyjnego.

Tak daleko wszystko dobrze i tak daleko rzecz rozumiemy.

Przekonywamy się ztąd, że nurt agitacyi socyalistycznéj w Niemczech, w Prusach, w saméjże ich stolicy wzrasta, że wyjątkowa represya zamiast go stłumić, przyczyniła się raczéj do jego wzrostu i siły.

Co najwięcéj wypływałaby ztąd pełna zdrowego sensu moralnego nauka dla wszystkich wyjątkowości i dla represyi jakichbądź prądów i pierwiastków mających racyą życia, bytu i uwzględnienia.

Nie o to tu jednakże chodzi. Co ważniejsza i ciekawsza, to druga, cicha, nie dotknięta żadnemi motywami strona rządowego dokumentu.

Jest nią owo ryczałtowe oddanie w s z y s t k i c h z e b r a ń j a k i c h b ą d ź s t r o n n i c t w, a s p i r a c y i, d ą ż e ń, s t o w a r z y s z e ń pod dyskrecyonalną władzę kompetencyi administracyjnéj.

Zebranie Stöckerowych konserwatystów, zebranie jakiegoś tam postępowego, W a l d e c k o w e g o stowarzyszenia, zebranie Towarzystwa obrony prawnéj adwokata Kauffmanna, podlega według nowego rozporządzenia równemu rygorowi, jak zgromadzenie socyalistów najczystszéj wody lub bezrobotnych mularzy czy stolarzy, z tą naturalnie tylko pewnie różnicą, że dyskrecyonalna kompetencya okaże się łaskawszą dla konserwatystów, aniżeli dla ich przeciwników.

Słowem, przedstawia się nowe rozporządzenie jako ciekawa, charakterystyczna próba przeciw swobodzie stowarzyszeń, tymczasem berlińskich, w o g ó l e, przy sposobności akcyi, być może, koniecznéj przeciw socyalizmowi.

Ciekawy to, powtarzamy raz jeszcze, przedmiot, który z pewnością wywoła interesującą w parlamencie dyskusyą.

Wywoła ją zaś z pewnością, ponieważ socyaliści w połączeniu z tak zwaną frakcyą demokratyczną (Volkspartei) wnieśli już w téj mierze interpelacyą, która się dostanie najprawdopodobniéj niezadługo na porządek dzienny.

Nie wątpimy, że sprawa ta zwróci na siebie nie omieszka uwagę i n a s z é j r e p r e z e n t a c y i w parlamencie niemieckim.

Wiadomości urzędowe.

Zwyczajnemu profesorowi wszechnicy kilońskiéj, tajnemu radzcy rejencyjnemu d r. F o r c h h a m m e r nadał król order czerwonego orła III klasy na wstędze.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Piła, 19 maja.

(Sprawy szkolne. — Jarmark.)

(k.) Miasto nasze jako liczące nad 10,000 mieszk. wyjęte zostało z pod prawa antipolskiego, dotyczącego ustanawiania nauczycieli przy szkołach ludowych. Dla nas specyalnie rzeczą to obojętną. Dotychczasowy dozór szkolny składał się prócz burmistrza i inspektora powiatowego, z jednego Polaka a dwóch Niemców, z których ma jeden żonę protestantkę, tak że zbytnią życzliwością ze strony téj korporacyi nie cieszyliśmy się. Przy decyzyach większego znaczenia przeważają zwykle szalę trzy głosy.

Na mocy rozporządzenia rejencyjnego ma odtąd do dozoru szkolnego wybierać gmina c z t e r e c h członków, a termin do wyborów uzupełniających naznaczony został na 2 czerwca rb.

O b o w i ą z k i e m n a s z y m s t a w i ć s i ę j a k n a j l i c z n i é j, aby em zadokumentować, że nam o dobro szkoły chodzi, i wybrać jako czwartego członka dozoru, męża cieszącego się ogólnem zaufaniem. Naukę języka polskiego z nastaniem ery kulturnéj w szkole naszéj skreślono, religii św. i śpiewów kościelnych muszą się dzieci nasze uczyć po niemiecku, inspekcya powiatowa jako też lokalna znajduje się w ręku ewangelickiem, kasa szkolna znajduje się wspólnie z ewangelicką w zawiadowaniu urzędników kancelaryjnych, powiędzy którymi ani jednego nie ma katolika, ciężary szkolne wynoszą blisko 200 proc. podatków państwowych — wszystko to są sprawy napominające nas do dopilnowania wyborów i zajęcia się gorliwszego szkołą naszą aniżeli dotychczas.

Prócz tego odbędą się w tym samym dniu, ale godzinę później w y b o r y r e p r e z e n t a c y i s z k o l n é j w celu regulowania spraw zewnętrznych szkoły jak procesowych, budowlowych, pożyczkowych, kupna, sprzedaży itd. I tu udział jak najliczniejszy bardzo pożądany.

Jak w zeszłym tak i w tym roku zrobił j a r m a r k na konie luksusowe, który się tu odbył przed tygodniem, zupełne fiasko. Z Polaków prawie nikogo na nim nie było, bo ich nikt o nim nie zawiadomił. Ogłoszenia odnośne zamieszczono tylko w niemieckich gazetach.

Z nad Noteci, 19 maja.

(Germanizm z protestantyzmem idą w parze).

(Ta.) Donieśliśmy wam swego czasu, że pan hrabia S k ó r z e w s k i z L u b o s t r o n i a swój piękny i obszerny dom w Ł a b i s z y n i e ofiarował do użytku publicznego z tem przeznaczeniem, aby w nim pomieszczono Siostry miłosierdzia, któreby pielęgnowały chorych i opiekowały się biedną a opuszczoną dziatwą. Nie potrzeba zapewne dodawać, że przez zakład taki cierpiąca i biedna ludność niepomiernych dobrodziejstw byłaby doznała, a pomoc materyalna, umiejętna opieka nad chorymi i słowa pociechy niejednę łzę byłyby otarły. Tymczasem rejencya na przyjęcie przez miasto owego daru wspaniałomyślnego z e z w o l e n i a s w e g o o d m ó w i ł a. Dla czego?

Na to odpowiedź jasną, z następujących faktów wysnuć sobie możecie.

Kiedy wskutek ustaw majowych zakony katolickie zniesione, klasztory zamknięte i główne arterye w hierarchii kościelnéj podcięte zostały, zwrócono głównie uwagę w tę stronę życia duchowego i wyłomy ztąd powstałe starano się wypełnić urządzaniem zakładów i budowaniem kościołów e w a n g e l i c k i c h.

Szczególniejszą opiekę roztoczono na o b w ó d n a s z n a d n o t e c k i, a z pośród wszystkich powiatów najwięcéj łask spłynęło na powiat c h o d z i e s k i.

W roku 1880 otworzono z a k ł a d d y a k o n i s e k w P i l e, na których utrzymanie powiat i miasto — a więc także Polacy i żydzi — corocznie dodatki płacą. W roku ubiegłym przeznaczono na niego z kasy powiatowéj 600 marek a z kasy miejskiéj 150 marek. Trzy lata później urządzono takąż s t a c y ą d y a k o n i s e k w C h o d z i e ż u, gdzie przed dwoma laty d o m r a t u n k o w y d l a c h ł o p c ó w założono i takowy pod kierunek p a s t o r a e w a n g e l i c k i e g o oddano. W roku zeszłym zaś otworzono w P i l e o c h r o n k ę, do któréj prowadzenia z Poznania osobną przysłano dyakoniskę.

Przed kilku miesiącami znowu ustanowiono w B y d g o s z c z y w nowo zbudowanym domu dla chorych d y a k o n i s k i, a w niezadługim czasie powstanie zakład podobny w C z a r n k o w i e. W tym celu odbyła się przed kilku tygodniami loterya, na któréj urządzenie władza z e z w o l e n i e s w e u d z i e l i ł a, a dochód czysty wynosi 2575 marek 77 fen. Jak na początek suma dość pokaźna. Zbierze się przecież więcéj, a prawdopodobnie powiat i miasta na wzór innych subwencye równie dołożą, tak że i tam katolicy i żydzi do wzniesienia dzieła miłosierdzia ewangelickiego swym groszem dopomogą.

Nie mniéj energicznie wzięto się do budowania k o ś c i o ł ó w e w a n g e l i c k i c h. Jakie na tem polu protestantyzm u nas postępy zrobił, niechaj posłuży za przykład znowu powiat c h o d z i e s k i. Przed kulturkampfem było w powiecie tym 10 k o ś c i o ł ó w k a t o l i c k i c h, datujące wszystkie z polskich jeszcze czasów, a mianowicie w B u d z y n i u, C h o d z i e ż u, M a r g o n i n i e, P i l e, U j ś c i u, Ż o n i u, J a k t o r o w i e, M o r z e w i e, Ś m i e ł o w i e a 4 p r o t e s t a n c k i e i t o w C h o d z i e ż u, P i l e, S z a m o c i n i e i U j ś c i u. Katolickie kościoły pozostały t e s a m e z tą tylko różnicą, że kilku ubyło księży, których miejsca w skutek ustawodawstwa majowego dotychczas obsadzone być nie mogły. K o ś c i o ł y p r o t e s t a n c k i e t y m c z a s e m p o m n o ż y ł y s i ę w e p o c e k u l t u r k a m p f u o *8* t. j. o ***200 proc.***

Zbudowano bowiem odnośnie są w budowie nowe zbory ewangelickie w D z i e m b o w i e, N o w é j w s i, Z a c h a s b e r g, B u d z y n i u, S o k o ł o w i e, M a r g o n i n i e dwa (staroluterski i ewangelicki) i M o t y l e w i e.

Czyż gdziekolwiek protestantyzm znaczniejsze zrobił postępy?

Dodajmy do tego misye, synody i uroczystości polityczne połączone z obrzędami kościelnemi, w których zwykle i katoliccy członkowie rozmaitych „Vereinów“ udział biorą, daléj stowarzyszenia ewangelickie i niemieckie protegowane z góry a kierowane głównie przez urzędników jak Gustav Adolf-Verein, Vaterländischer Frauenverein, Kriegerverein i inne tego rodzaju, wreszcie tę okoliczność, że na czele prawie wszystkich ważniejszych urzędów jako też kierownikami szkoł wyższych męzkich i żeńskich są wyłącznie e w a n g e l i c y, a będziemy sobie mogli wystawić choć w przybliżeniu tę siatkę rozmaitych instytucyi, za pomocą których protestantyzm coraz głębiéj pomiędzy nami zapuszcza korzenie i konarami swemi coraz dalsze ogarnia przestrzenie.

A jak w Chodzieskiem tak też i w całym obwodzie nadnoteckim nie lepsze panują stosunki.

Podczas ostatnich obrad w sejmie motywował pan Gossler projekta do praw antipolskich tem, że żywioł polski się wzmaga, że mianowicie w C h o d z i e s k i e m p o t w o r z y ł y s i ę o a z y p o l s k i e, z których rozwija się agitacya na wsze strony.

Otóż faktyczny stan rzeczy, który wam przedstawiłem a z którego poznać nie trudno, czy katolicyzm kosztem protestantyzmu, czy polskość kosztem germanizmu się wzmaga, lub czy też odwrotnie się dzieje.

Czy możecie teraz odgadnąć, dla czego w Łabiszynie domu przeznaczonego na otwarcie zakładu Sióstr miłosierdzia przyjąć nie chciano?

Akcya powodzi germańskiéj, zalewającéj śluzami spuszczonemi ze wszystkich stron obwód nasz, wywołała wprawdzie tu i owdzie w społeczeństwie naszem reakcyą, mającą na celu zachowanie wiary św. i języka ojczystego jako też podniesienie materyalnéj doli biednego ludu; ale słabe siły nasze i skrępowane ręce niezdolne oprzeć się gwałtownemu zalewowi.

Jeżeli ostrze wymierzone przeciw polskości tak daléj tępić będzie narodowość naszą a nigdzie p r ó c z s ł o w a l i t o ś c i poparcia nie znajdziemy, natenczas smutny horoskop przedstawi się oczom nazzym. Za lat kilkadziesiąt n i e b ę d z i e j u ż k o g o b r o n i ć, b o n i e b ę d z i e k o m u w i e r z y ć. Z l u d e m n a s z y m z g i n i e i w i a r a n a s z a w t y c h s t r o n a c h, a z p o l s k o ś c i ą i k a t o l i c y z m p o g r z e b a n y z o s t a n i e.

Wrocław, 19 maja.

(Ś. p. dr. T e o f i l M a t e c k i.)

W czasie, gdy Towarzystwo literacko-słowiańskie w Wrocławiu sposobi się do uroczystego obchodu 50-letniéj rocznicy swego istnienia, doszła nas smutna wiadomość o śmierci jednego z jego założycieli i pierwszego seniora — radzcy zdrowia dr. T e o d o r a T e o f i l a M a t e c k i e g o.

Aby uzupełnić wiadomości, jakie nam podały o czynnem i zasłużonem życiu zmarłego nekrologi naszych gazet, przesyłamy szczegół wyjęty z pamiętnika Towarzystwa literacko-słowiańskiego:

„Myśl utworzenia kółka, któregoby członkowie trudnili się literaturą słowiańską, zajmowała już w r. 1835 młode umysły Polaków kształcących się na uniwersytecie wrocławskim. Zkąd poszło, że w miesiącu lutym r. 1836 zrobiono stosowne podanie do ówczesnego rektora uniwersytetu dr. Rittera, prosząc go w takowem o pozwolenie założenia prywatnego Towarzystwa literacko-słowiańskiego, którego zasady krótko zebrane zarazem miano załączyć. Lecz gdy nagła śmierć Marcina Pągowskiego i wyjazd na zawsze z Wrocławia lic. św. teol. Kaliskiego, jako téż uczniów uniwersytetu Grabowskiego, Szembeka i Surowieckiego pozbawiły zamierzone Towarzystwo pierwotnych członków, odłożono przesłanie wspomnianego podania na czas późniejszy. Kto wie jednakowoż, na jak długo myśl założenia Towarzystwa naukowego pozostałaby myślą tylko, g d y b y s i ę s p r a w ą t ą n i e z a j ą ł b y ł j a k n a j s z c z e r z é j T e o d o r T e o f i l M a t e c k i.

„Ten zaraz z początkiem letniego półrocza porozumiał się w téj mierze z prof. Purkyny'em, poprosił go o pomoc, a uzyskawszy przyrzeczenie takowéj wziął się niezwłocznie do zbierania pomiędzy kolegami podpisów na podaniu wystosowanem do rektora o pozwolenie na egzystencyą Towarzystwa, którego cel i zasady w samem podaniu w krótkości były zebrane. W sam dzień 3 maja 1836 r. przesłał podanie to rektorowi, pod które podpisali się: Kapuściński, Mayer Gustaw, Neumann, Niemojewski Feliks i Palicki. — Odpowiedź pomyślna nadeszła 17 czerwca.“

Wiadomość o zgonie śp. Mateckiego tem smutniejszą dla nas, że dowiedzieliśmy się o jego chęci osobistego przybycia na uroczystość. Śmierć przedwczesna nie dozwoliła nam zobaczyć go, oraz wynurzyć mu w serdecznych wyrazach podziękowania za gorliwą jego pracę i zabiegi około założenia Towarzystwa, którego dotychczasowe istnienie dowodzi najwymowniéj, że szczere chęci, starania i zabiegi mające na celu dobro późniejszego pokolenia dobre wydadzą owoce, jeżeli są wprowadzone w życie z rozsądnym zapałem i wytrwałością.

O zgonie założyciela swego dowiedziało się Towarzystwo z dzienników za późno, aby wysłaniem delegacyi na pogrzeb mogło ostatnią mu oddać przysługę. Dla tego postanowiło uczcić pamięć jego w sobotę rano nabożeństwem żałobnem w katedrze wrocławskiéj, a wieczorem w auditoryum uniwersytetu nadzwyczajnem posiedzeniem, na którem prezes w stosownéj przemowie oznajmi członkom o stracie, jaka Towarzystwo dotknęła.

Berlin, 19 maja.

(Zawieszenie prawa zebrań w Berlinie. — Wniosek posła Hammersteina. — Komisya bezpośrednia. — Dzienniki tutejsze o biskupie Thielu.)

(K) Ministerstwo pruskie doskonale zna sztukę stwarzania sobie opozycyi. Po Polakach w obóz przeciwników zostali w najnowszym czasie prawie gwałtem wciągnięci postępowcy, wolnomyślni i demokraci. Rzeczywiście, kto nie jest wyznawcą zasad Mosta i Bebla, zatrwożyć się musi widząc tak systematyczne zbieranie paliwa, jak się to dzieje na Wilhelmowskiéj ulicy w Berlinie.

Złowrogie wieści o socyalistycznych rozruchach we Francyi, Belgii i Ameryce przeraziły także i ministerstwo pruskie w obec niezaprzeczonego faktu, że liczba socyalistów coraz więcéj wzrasta i że przyjśćby mogło i w Prusach do ruchawki. Obawa to uzasadniona i słusznie przysługuje rządowi, o byt swój troskliwemu, prawo użycia środków zaradczych. Tymczasem nie można przyznać, by wybór, jaki w téj mierze pruskie ministerstwo uczyniło, był nazbyt szczęśliwym. Postanowiło ono bowiem na nadzwyczajnem posiedzeniu, by ustawy antysocyalistyczne obostrzyć.

Pierwszym aktem tego ostrzejszego postępowania rządu jest znane z a w i e s z e n i e p r a w a z g r o m a d z e ń dla Berlina i obwodów przyległych. Nie ulega wątpliwości, że prawnie rząd do kroku takiego jest upoważniony; paragraf bowiem 28 prawa socyalistycznego z dnia 28 października 1878 zezwala rządowi w miejscowościach, gdzie małe oblężanie zostało zaprowadzone, wydalać niebezpieczne dla porządku publicznego osoby, zakazać noszenia broni i sprzedawania druków na miejscach publicznych, a nadto rozporządzić, by nie odbywały się zgromadzenia bez poprzedniego piśmiennego zezwolenia policyi. Dotychczas rząd korzystał jedynie z dwóch pierwszych przysługujących mu praw; obecnie użył także i ostatniego.

Nagła publikacya nowego rozporządzenia ministeryalnego spadłszy po prostu jak z nieba, prawdziwy popłoch we wszystkich tutejszych stronnictwach liberalkych sprawiła. Jeszcze tego samego wieczora, gdzie „Reichsanzeiger“ przyniósł tę wiadomość, sprzedawano po ulicach nadzwyczajne dodatki do pism, a nazajutrz rano były wszystkie dzienniki demokratyczne, wolnomyślne i nawet narodowo-liberalne (z wyjątkiem „Berliner Börsenzeitung“) przepełnione artykułami rozporządzenie to potępiającemi.

Rząd powinien o wszystklch wykonaniach prawa socyalistycznego bezzwłocznie donieść parlamentowi z podaniem odnośnych motywów; stało się to téż wczoraj. Reskrypt ministeryalny zwraca dla umotywowania rozporządzenia najprzód uwagę na to, że w roku bieżącym liczba zebrań robotniczych znacznie się powiększyła. Roku 1885 zapowiedziano 7168 zgromadzeń, w 4 zaś pierwszych miesiącach roku bieżącego 2513; r. 1885 rozwiązała policya 65 zebrań, r. b. już 41. Daléj mówi memoryał ten o groźnych zajściach na odnośnych zebraniach i o wyzyskiwaniu ruchu o większe myto przez agitatorów socyalistycznych na cele rewolucyjne, przez co przyjść może do ekscesów, jakie miały miejsce we Francyi, Belgii i północnéj Ameryce. Kończy się umotywowanie wskazaniem na to, że ruch mytniczy wkradł się nawet do kół robotników przy zakładach publicznych pracujących.

Nie naszą jest rzeczą badać, o ile odnośne motywa zgodne są z rzeczywistością. Zważywszy na to, że większa liczba zakazanych zebrań o zmianie charakteru i prądów tychże świadczyć nie może, że publiczności jakiekolwiek zajścia z roku bieżącego znane nie są i że droga zawieszenia prawa koalicyjnego i zebrań najmniéj jest właściwą do uregulowania kwestyi myta, pozostaje jako główny motyw do kroku rządu obawa, by nie przyszło do rozruchów podobnych, jak w krajach sąsiednich i poza Oceanem. Zdawaćby się nawet mogło, że w tutejszych kołach robotniczych coś się dzieje za kulisami, o czem policya jest wprawdzie dobrze powiadomiona, lecz czego wyjawić nie chce.

W mniemaniu tem utwierdzić tylko może sposób, z jakim rozporządzenie to policya przeprowadza. I tak zabroniła już do dzisiejszego dnia na mocy ministeryalnego reskryptu około 15 zebrań robotników; między innemi zapowiedziane na przeszły poniedziałek i wtorek zebrania mularzy, cieśli, nosicieli kamieni, garncarzy, robotnic itd.

Nie zezwoliła nawet na zebrania takie, gdzie rzekomo niewinne omawiać miano tematy, jak o Lessingu, jego życiu i działaniu, o niedoborach towarzystw zabezpieczeń od ognia itd.

Oprócz tego uczyniła policya w wielu miejscach w ostatnich dniach poszukiwania za zakazanemi drukami, np. w domostwie centralnéj kasy mularskiéj i ekspedycyi tutejszego mularskiego organu „Bauhandwerk.“ Aresztem zaś obłożoną została kasa strejkujących w Berlinie wozowników.

Zachodzi kwestya, czy rząd podobnemi środkami zaradczemi odniesie pożądany skutek. Prawdopodobnie rezultat nie wypadnie po myśli inicyatorów, gdyż dotychczasowe doświadczenie nauczyło, że im większą presyą na koła robotnicze wywierano, tem więcéj rosło ich niezadowolenie i tem więcéj liczba socyalistów wzrastała. Zresztą trzeba w téj mierze tylko posłuchać tutejszych pism demokratycznych, gdzie nie tylko mówią o wzroście swych zwolenników, ale nadto o chwilach próby, które wkrótce nadejść mają. Możnaby nawet zupełnie przyjść do przekonania, że rozporządzenie ministeryalne jest tylko wodą na młyn socyalistyczny, jeźli się czyta takie elukubracye jak np. pisma wychodzącego w Zurychu: „Socialdemokrat“, piszącego, że byłoby największem nieszczęściem dla socyalnych demokratów, gdyby w najbliższym czasie miał minister Puttkamer złożyć swój urząd i że wtedy przyszłoby socyalistom przywdziać szaty żałobne!...

Konserwatyści ze skrajnéj prawicy rzeczywiście w swéj naiwności myślą, że kościół katolicki przez nowe ustawy zyskał jakieś nieograniczone wolności i swobody. Poseł baron H a m m e r s t e i n, główny redaktor „Kreuz

Zeitung“ stawił bowiem w izbie deputowanych wniosek, ażeby także ewangelickiemu kościołowi wrócone zostały wszystkie swobody i udzielności, które rząd przyznał katolikom i ażeby państwo udzieliło protestantom dostatecznych środków do zadowolenia kościelnych potrzeb. Poseł Hammerstein należący do prawowiernych protestantów, chce widocznie wnioskiem swym zyskać subwencyą państwa na korzyść ewangelickiego jeneralnego synodu. Jeźli prawdą jest, co kiedyś powiedziano, że religijne zgodności ewangelików możnaby spisać na paznokciu i jeźli każdy dzień prawie przynosi nowe dowody rozprzężenia w protestanckim kościele, to wniosek żądający nowych swobód prawie śmiesznym zdawać się musi. Zresztą żądanie wolności i subwencyi państwowéj naraz brzmi jakoś dziwacznie.

Rząd też pruski nie ma bynajmniéj chęci przyzwolić na żądania skrajno-konserwatystów. Wynika to z odprawy, jaką korespondencya rządowa „Berliner Politische Nachrichten“ daje temu wnioskowi. Zaznacza ona z góry rozmaite kierunki, jakie w kościele ewangelickim co do wyznania panują i mniema, że ta okoliczność „spowodowałaby rozdział politycznych stronnictw, które są najtrwalszą podstawą pozytywnéj i narodowo-niemieckiéj polityki i których współpracownictwo tak przyjemne wydało owoce!“ Tym sposobem, tak utrzymuje daléj organ Schweineburga, wniosek ten sprzeciwiałby się polityce rządu!

Wyznania te pisma rządowego| bardzo muszą ewangelików pocieszyć; wychodzą one bowiem na radę, by stronnictwa rządowe nie troszczyły się o jedność w kościelnych zapatrywaniach, jeśli tylko są zgodne w przyklaskiwaniu „narodowym“ intencyom rządu! Nie zależy więc sferom wpływowym nic na owocach religii, byle tylko pozytywno-narodowa polityka wydawała „przyjemne owoce!“ Wiedząc, że i bez kitu, który podają Hammerstein, Stöcker i inni prawowierni protestanci, ortodoksya ewangelika pójdzie prędzéj czy późniéj w rozsypkę, nie byłbym przytoczył zdania p. Schweineburga, gdyby ono nie było jak najwierniejszą ilustracyą obecnych prądów rządowych a szczególnie téż przeciw Polakom przedsięwziętych środków...

Konserwatywne i narodowo-liberalne dzienniki już gniewały się na dobre za to, że obrady nad komisyą bezpośrednią co do osadników w prowincyach polskich zbyt powolnym krokiem w radzie związkowéj postępowały.

Według organów rządowych była przyczyna tego dwojaka. Najprzód umarł niespodziewanie podsekretarz stanu Moeller. Był ten mąż prawą ręką wpływowych osobistości, które bardzo jego zapatrywania co do narodowo-niemieckiéj pracy poważały. Krótko przed swą śmiercią wygłosił on jeszcze kilka mów w sejmie pruskim przeciwko Polakom i zdawać się musi, że zabrał ze sobą do grobu niemałą liczbę planów naprzód przeciwko nam obmyślonych.

Drugą przyczyną zwłoki w obradach miały być pewne dyferencye między księciem kanclerzem a radą państwową co do niektórych punktów wykonania prawa kolonizacyjnego.

Na początku bieżącego tygodnia jednakowoż załatwiono te rzekome niedogodności i projekt bezpośredniéj komisyi szczęśliwie wydostał się z rady państwowéj. Przekazany on został do zbadania i potwierdzenia ministerstwu. Ztąd, że tam sprawa pójdzie więcéj gładko, spodziewać się można w jak najbliższym czasie publikacyi regulaminu. Dla państwa przyspieszenie takie musi być pożądanem, bo nie można przecież odłogiem pozostawić Komorowa...

Motywa do projektu opodatkowania okowity opuściły wczoraj prasę i wręczone zostały posłom parlamentu. Zawiodły one oczekiwania, że detalicznie podadzą rzeczywiste potrzeby państwa co do większego podatku. Powtarzają jedynie to, co przyniósł już projekt monopolowy i dla tego téż można wytłumaczyć, dla czego w nich wyrażone jest zdanie, iż rząd z wszystkich projektów większego opodatkowania okowity uważa monopolowy za najdogodniejszy.

Nie mogę zakończyć korespondencyi, by nie wspomnieć o sporze tutejszych dzienników co do osoby nowego biskupa warmińskiego, ks. dr. Thiela. Za swoją patryotyczną przemowę dostał jak wiadomo ks. biskup Thiel burę od rejencyjnego prezesa Schlieckmanna. Tutejsze dzienniki wiodą teraz zacięty bój, czy postępowanie p. Schlieckmanna było taktowne czy nie i czy godziło się ks. biskupowi wymienić w toaście papieża przed cesarzem. Kwestya to jak na nasze czasy rzeczywiście zajmująca i dziwić się nie można, jeśli „Deutscher Tageblatt“ sprawie téj cały długi artykuł poświęca. Może niebawem wyda pismo to w odnośnéj mierze regulamin dla przyszłych pruskich biskupów!

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Spółka akcyjna. —) Z inicyatywy p. Władysława Przyłubskiego, właściciela dóbr Zatory w Królestwie, organizowane towarzystwo gorzelników powołane zostaje do życia, nadeszła już bowiem z Petersburga zatwierdzona ustawa. Kapitał towarzystwa składać się będzie z 400 akcyi po 750 rs., cały więc kapitał zakładowy wyniesie 300,000 rs. Do spółki przystępują właściciele większych gorzelni w naszym kraju. Czynności spółki będą dwojakie: urządzenie i utrzymywanie w Warszawie wielkich składów spirytusu dla łatwiejszego przetrzymywania niskich cen i oczyszczanie spirytusu.

(— Zakaz. —) Wszyscy trzéj biskupi uniccy potępili wydawnictwo znanego renegata Naumowicza i zakazali prenumerowania jego wydawnictw t. j. Nauki i Słowa Bożiaho. Pierwszy w tym względzie wystąpił ks. arcybiskup Sembratowicz; toż samo zrobili ksks. biskupi Pełesz i Stupnicki. Naturalnie że „Kijewlanin“ oburzył się srodze na taki zakaz. „Ruś lwowska pisząc o tem oburzeniu robi słuszną uwagę, że lepiejby było, gdyby „Kijewlanin“ wziął w opiekę prawosławie swoje na Ukrainie, od którego lud coraz więcéj odpada na korzyść sztundy, aniżeli starał się podtrzymywać je w Galicyi, gdzie nikt o to nie prosi z wyjątkiem kilku płatnych renegatów. Dziwi się wreszcie „Kijewlanin“, że w konstytucyjnéj Austryi biskupi potępili wydawnictwa carsko-prawosławne pana Naumowicza, ale dla czegoż nie wolno mieć na Wołyniu naprzykład, choćby najmniejszéj broszurki, wydanéj w Austryi w duchu katolickim? Niesłuszny jest także domysł „Kijewlanina“, że to papież nakazał ruskim biskupom wystąpić przeciwko wydawnictwom pana Naumowicza, by tym sposobem zniszczywszy go materyalnie, ukarać za przejście na prawosławie. Domysł to w duchu czysto rosyjskim.

(— Nowy sposób rusyfikacyi Królestwa Polskiego. —) Według „Kuryera Warszawskiego“ ma wkrótce zjechać do Lublina rosyjska trupa teatralna z Kijowa. Będzie dawać w Lublinie przez całe lato widowiska rosyjskie i małoruskie.

Naturalnie, że teatr rosyjski w Lublinie może tylko istnieć przy subwencyi rządowéj. Szkoda doprawdy grosza, bo żaden uczciwy Polak nie pójdzie na te sztuki rosyjskie wyprawiane w celu rusyfikacyi. Toż w Warszawie od kilku miesięcy pracuje jakieś rosyjskie dramatyczne czy operetkowe towarzystwo w Eldorado, a nikt tam nie chodzi prócz Rosyan, którzy notabene jeszcze się tam kułakują czy po nosach szturchają.

Przybyła do Warszawy również trupa rosyjska, która ma grywać w teatrze wielkim. W téj sprawie donoszą do „N. Ref.“ co następuje:

„A posłuchajcież tylko co to się wyprawia u nas w teatrze. Oto zapowiedziano bardzo ładnemi kolorowanemi afiszami abonament na szereg gościnnych występów przybyłéj trupy rosyjskiéj. Pan Palicyn objął antrepryzę tego przedsiębiorstwa, a więc wszystko, co w teatrze było dobrem dla naszych artystów, dla przybyłych wydaje sią lichem i niedosyć „szykownem“. Przerabiają się zatem garderoby, wyścielają dywanami, lustrami, dają nowe podłogi, a gdy jakie żądanie natrafia na opozycyę ze względu na koszta, któremi teatr zbytnio szafować nie może, wnet odzywa się zastępca p. Palicyna Riczenki: „A no muszę o tem powiedzieć jenerał-gubernatorowi.“ Że zaś u nas w teatrze nie ma nikogo, ktoby zaoponować śmiał, przeto wszystko też idzie, jak chcą nasi goście.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 19 maja. (— W sprawie nowego opodatkowania okowity. —) Jak już wiadomo czytelnikom przedłożył rząd parlamentowi dwa projekta nakładające nowy podatek na okowitę, jeden pryncypalny, drugi ewentualny. Pokazało się przecież niebawem, że zaszła pomyłka. Rada związkowa uchwaliła wprawdzie dwa projekta, ale jeden z nich t. j. pryncypalny chciała najpierw przesłać parlamentowi, aby w razie odrzucenia go sięgnąć po drugi także już wygotowany projekt, tak zwany ewentualny. Tymczasem przez pomyłkę przesłano parlamentowi obadwa projekta i następnie drugi, ewentualny cofnięto. Skutkiem téj pomyłki znane są obadwa projekta publiczności i „National Ztg.“ występuje z artykułem osobnym w téj sprawie.

Zdaniem narodowo-liberalnego pisma projekt ewentualny daleko lepszym jest od pryncypalnego. Ostatni bowiem nowy podatek od okowity nakłada na małych przekupniów, na kramarzy detalicznych, traktyerników i szynkarzy. Ewentualny projekt natomiast rozciąga wielką kontrolę nad gorzelniami i nakłada podatek na sprzedającego spirytus, a więc producentów okowity, albo téż na nabywców okowity z pierwszéj ręki. Ewentualny téż projekt nie wymaga, mimo ścisłéj kontroli nad gorzelniami, zbyt wielu urzędników celnych, podczas gdy pryncypalny nie tylko zaprowadza ogólną kontrolę nad całym interesem wódczanym, ale nadto potrzebuje całego zastępu urzędników, którzy musieliby poddawać rewizyi książki i interesa wszystkich drobnych kramarzy, traktyerników, szynkarzy i t. d. Widoczna przeto, że opodatkowanie okowity u źródła t. j. przy wychodzeniu jéj z gorzelni daleko jest pewniejszem i praktyczniejszem, aniżeli rozciąganie podatku na całe masy mało inteligentnych i nie budzących zbytniego zaufania ludzi.

(— O dalszym przebiegu obrad ciał parlamentarnych —) pisze „National Liberale Corr.“, że jeszcze przewidzieć nie można, kiedy sejm i parlament pokończą swe prace. W każdym razie przed Zielonemi Świątkami nie można się spodziewać zakończenia obrad ani sejmu ani parlamentu.

Już od połowy miesiąca listopada r. p. obraduje parlament, a sejm pruski zagajonym został w połowie stycznia. To téż posłowie parlamentu zdają się już być znużeni tak długiemi obradami i na pierwsze powielkanocne posiedzenie stawiło się ich zaledwie 80. Długo ciągnące się obrady parlamentu i przedłużanie zbytnio jego sesyi nie jest wcale korzystnem i dałoby się w tem niejedno zmienić przez bliższe komunikowanie się parlamentu z rządem i ograniczenie dyskusyi. Jeżeli obecnie przyjdzie do porozumienia pomiędzy parlamentem a rządem w sprawie opodatkowania okowity, to na dłuższe lata będzie parlament wolnym od uciążliwéj pracy. W tym roku przecież muszą posłowie parlamentu przygotować się na to, że większą część lata spędzą w Berlinie.

(— W sprawie uregulowania długów bawarskiego króla —) donosiliśmy za innemi dziennikami, że cesarz austryacki chciał nabyć od króla Ludwika zamek Herrenchiemsee, za wysoką sumę. Jak „Rheinisch Westfälische Ztg.“ dowiaduje się, to nie cesarz austryacki, ale cesarz Wilhelm chciał nabyć ów zamek dla przyjścia w pomoc szkatule bawarskiego monarchy. Tymczasem rozpoczęte już rokowania rozbiły się o warunki postawione cesarzowi Wilhelmowi. Prócz zapłacenia wysokiéj ceny miał się cesarz niemiecki zobowiązać wykończyć budowę owego zamku i urządzić go wewnętrznie wedle pierwotnego planu, co bardzo znaczne pociągnęłoby za sobą koszta. W Berlinie nie chciano się na to zgodzić, gdyż mimo wielkich kosztów, zamek ów urządzony wedle planu bawarskiego króla, nie przedstawiałby żadnéj wyższéj artystycznéj wartości w prawdziwem znaczeniu sztuki. W imieniu téż cesarza Wilhelma miał ks. Bismarck napisać list do króla Ludwika w formie bardzo uprzejméj, ale równocześnie zawierający bardzo poważnéj natury uwagi.

ANGLIA.

* ***Londyn,*** 17 maja. (— Nowe ugrupowanie się stronnictw —) a wraz z niem poważna kwestya, kto ma parlament rozwiązać, po mowie Salisburego wygłoszonéj w St. Jame's Hall w zeszłą sobotę postąpiło olbrzymim krokiem.

Obecnie ukazują się 4 samodzielne stronnictwa: konserwatystów, Irlandczyków, separatystów pod przewodnictwem Gladstona i unionistów, na których czele stoją Hartington i Chamberlain. Wszelkie zabiegi, zmierzające do sprzymierzenia się Salisburego i Hartingtona, rozbiły się niebawem. Hartington zbratał się z zausznikami Chamberlaina i reprezentuje teraz nowe „czwarte stronnictwo“ unionistów w chwili, gdy już dawniejsze pod przewodnictwem Churchilla rozpłynęło się w zastępach konserwatywnych.

Ufność w zwycięztwo stronnictw wymienionych — powiada „Koeln. Ztg.“ — zależy od poszczególnych programów; najmniejsza więc otucha zagrzewa nowe stronnictwo czwarte, które, oświadczywszy się przeciwko gladstonowskiemu projektowi homerulowemu, dotąd jeszcze nie wzbiło się do takiego hasła, któreby kraj ująć było zdolne.

Najsilniéj trzyma się Salisbury na swojem stanowisku. Program jego brzmi: „prawo przymusowe i wychodźctwo“.

Irlandczyków program wynika oczywiście z ich własnego systemu odczekania i rozprzężenia stronnictw angielskich.

Tak zwani separatyści pod wodzą Gladstona trzymają się swego hasła i zdążają z pewną przytomnością do głosowania nad drugiem czytaniem i — jak słychać — do rozwiązania parlamentu. Utrzymują powszechnie, że ostatecznym rezultatem obecnego zamięszania będzie rozwiązanie ciała parlamentarnego.

Ludzie doświadczeni — jak donosi korespondent „Koeln. Ztg.“ — zapowiadają w przyszłości następujący przebieg spraw: Po klęsce poniesionéj Gladstone przedstawi królowéj konieczność rozwiązania parlamentu i zaproponuje jéj apelacyą do kraju. Zezwolenie królowéj zależeć będzie od rozmiarów klęski. Jeśli większość przeciwko Gladstonowi nie będzie wielką, natenczas rozwiązanie będzie nieuniknionem. Gdyby zaś znaczniejsza większość stanąć miała po stronie Hartingtona, natenczas jemu królowa poruczy utworzenie nowego gabinetu. W skład jego weszliby niezawodnie Goschen, Selborne, H. James i Chamberlain. Jak długo gabinet taki, mający za sobą od dn. 15 b. m., t. j. od chwili zupełnego rozdwojenia się Salisburego z Hartingtonem, czwartą część mniéj więcéj wszystkich członków izby gmin, mógłby się utrzymać, przewidzieć nie trudno.

(— Margrabia Tseng —), wybierający się z powrotem do Chin, objeżdża obecnie te okolice hrabstw Midland, które pod względem przemysłu górują. Rokowania pomiędzy Anglią a Chinami o Birmę zawieszone są chwilowo aż do przybycia nowego ambasadora chińskiego. W Chinach panuje podobno wielkie niezadowolenie z tego powodu, że Anglia dobréj woli cesarstwa nie chce okupić odstąpieniem znacznych obszarów zdobytego terytoryum.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 20 maja. Większa część republikańskich pism wzywa rząd do wydalenia książąt, a przekonanie, jakoby wydalenie było niepolitycznym krokiem, podziela nie wiele dzienników. Konserwatywne pisma oświadczają, że wieczór u hr. Paryża nie miał wcale politycznego charakteru. „Moniteur“ powiada, że można wydalić książąt, ale nie zasady.

Wenecya, 20 maja. „Journal Ledifesa“ donosi o wyjeździe Don Carlosa za granicę.

Rzym, 20 maja. Na bankiecie Towarzystwa konstytucyjno-monarchicznego bronił Depretis finansowéj polityki Dochody w bieżącym roku finansowym będą o 35 milionów większe od preliminarza. Rząd i nadal starać się będzie o wzmocnienie budżetu przez jak największe oszczędności.

Depretis położył następnie przycisk na zupełną jedność rządu z trzema cesarstwami i Anglią w sprawach bułgarskiéj i greckiéj. Głównym celem akcyi Włoch było utrzymanie europejskiego pokoju, ale uwzględniono przy tem interesa państw bałkańskich. Dokumenta, które przedłożone będą izbom dowiodą, że akcya rządu była zawsze lojalną i prawidłową. Co się tyczy Massovah, to po okupacyi nastąpiła stała organizacya. Wiadomość o wymordowaniu ekspedycyi hr. Porrosa przeraziła rząd, który swego czasu zajmie się pomszczeniem tego czynu.

Pogląd

na rozwój dwudziestopięcioletni

Towarzystwa Pożyczkowego

Przemysłowców miasta Poznania, Sp. zap.

Rzecz wypowiedziana na akcie uroczystym na wielkiéj sali Bazarowéj w dniu jubileuszu Towarzystwa dnia 12 Maja 1886 przez

dyrektora Feliksa Rakowskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 114)

Wypływa z powyższego, że założenie i prowadzenie Towarzystwa Pożyczkowego w owych czasach, gdy prawne formy dla niego wypływały z ogólnych praw krajowych, a nie były jak obecnie w osobne ujęte normy, nie było łatwem; a gdy do tego i tę rzecz wziąść na uwagę, że korzyści, jakie teraz z Towarzystwa takiego dla ogółu są widoczne, przy zakładantu tegoż, jako pierwszego w kraju, ogółowi nie znane, przeczuciem chyba sądzone były; — cześć tym mężom się należy, co instytucyą tę do życia pobudzili, cześć i tym mężom, co w początku nawą takowéj pokierować się podjęli.

Mężami ostatnimi, którzy wstąpili do pierwszego komitetu, byli:

Śp. Józef Bogdański, Jakób Emil Kajkowski, Marceli Kamieński, Stanisław Kaniewski, Jan Krysiewicz, śp. Mikołaj Magnuszewicz, Stanisław Motty, dr. Ludwik Rzepecki, ksiądz Zenkteller i Józef Zeyland.

Komitet ten odbył swe pierwsze posiedzenie w dniu 15 maja 1861 r. i wybrał z pomiędzy siebie:
Na przewodniczącego p. Antoniego Krzyżanowskiego, na zastępcę tegoż ks. Zenktellera, na sekretarza p. Stanisława Kaniewskiego, na zastępcę tegoż dr. Ludwika Rzepeckiego, na podskarbiego śp. Mikołaja Magnuszewicza, na kontrolera Marcelego Kamieńskiego, i polecił St. Kaniewskiemu, M. Kamieńskiemu i śp. M. Magnuszewiczowi zajęcie się urządzeniem ksiąg dla Tow.

Członków liczyło Tow. z początku nie wielu. Przy założeniu tegoż podpisało na zebraniu uchwalone ustawy 26 członków.

Pierwsze sprawozdanie z czynności Tow. od jego początku zdał prezes p. Antoni Krzyżanowski, który do założenia tegoż znakomicie się swą radą przyczynił, na walnem zebraniu w dniu 12 stycznia 1863 r.

W sprawozdaniu tem oświadcza prezes, że dotychczasowych skutków nie może uważać jako korzystnych dla Towarzystwa, a przyczyną tego jest, że takowe nie nabrało tego rozgłosu, jaki mu się należy, a to dla tego, że współobywale wstydzą się do niego przystępować, albowiem przez przystąpienie okazaliby, że potrzebują pożyczki. — Wstyd ten oznacza prezes jako całkiem nie uzasadniony, boć kredyt przecież jest dźwignią przemysłu, a dobrze użyty polepsza byt materyalny potrzebującego, co nie wstydliwem, lecz pochwały godnem nazwać należy. — W końcu przemówienia swego podnosi prezes wielką punktualność członków w pełnieniu ustawami przepisanych obowiązków.

W dniu tym liczyło Towarzystwo 85 członków, a kapitał tegoż obrotowy wynosił 3836 tal. 29 sgr. 3 fen.

Dnia 5 lutego 1864 r. wystąpił Antoni Krzyżanowski z komitetu Towarzystwa, w skutek czego przewodnictwo tegoż objął Leon Chlebowski, którego zastępcą był Stanisław Motty. — Sekretaryat dostał się w tym czasie w ręce ś. p. Karola Ławickiego a urząd podskarbiego, po złożeniu takowego przez śp. Mikołaja Magnuszewicza powierzono śp. Wojciechowi Magerowi, po którego śmierci urząd ten w dniu 27 lipca 1866 przeszedł na Antoniego Pfitznera.

W początkach r. 1866 znajdujemy przewodniczącym w komitecie Stanisława Mottego. — W czasie tym podrosło Towarzystwo Pożyczkowe, to obecnie z chlubą przez Towarzystwo Przemysłowe wspominane dziecko — wyrażając się obrazowo — na młodzieńca, i jako takie z młodzieńczą siłą i rzutnością wzięło się rączo do dzieła i dokazało iść e cudów. — Kapitał obrotowy z początku liczący na setki, długo i zwolna doszedłszy tysiąców, wzrósł do kroci; obrót dosięgnął milionów. — W czem tegoż przyczyna? — Otóż ogół, wprzód nieśmiały, niewierzący — teraz widząc kierownictwo Spółki w rękach mężów jemu dobrze znanych, wytrawnych w życiu publicznem, objektywnie i skrzętnie dla rzeczy pracujących, nie spuszczających przytem z oka zasad, na których instytucya stanęła, — powziął zaufanie do Towarzystwa i jużto licznem przystępowaniem do Spółki, jużto mnogiem składaniem większych kapitałów, poparł takowe i do znacznego wzrostu tegoż się przyczynił. — W istocie Opatrzność łaską swą otoczyła tę czysto chrześciańską instytucyą „pomocy własnéj bliźniego dla bliźnich“, czemuż też przypisać należy, że tak harmonijnie dobrały się siły Towarzystwem kierujące.

Prezes, który przed urodzeniem dziecka już w Towarzystwie przemysłowem kolebkę mu przygotował, bo jego głównie pracy zawdzięczała Spółka Ustawy, w prawne formy ujęte, przedstawiał przy wzroście takowéj tę siłę intelektualną, która coraz lepsze, coraz doskonalsze formy wymyślała, ażeby Towarzystwo na zasadach, dla których było poczęte, prawnie mocno ustalić;

podskarbi, mąż, w którym wrzała młodzieńcza werwa i rzutkość, u którego przytem serce zawsze dla bliźnich otwarte — mąż, który od młodości do ciężkiéj pracy w wswym zawodzie zahartowany, pracą swych rąk i wrodzonéj inteligencyi w krótkim czasie doszedł do dobrobytu; to ta siła praktyczna, — która doli Towarzystwa w ogóle, a urzędowi w temże w szczególe, więcéj można powiedzieć pieczy, niż własnemu interesowi, poświęcała;

sekretarz, mąż ów skromny i cichy, na którego barkach cała buchalterya, pisanie protokułów, registratura, i tym podobne prace spoczywały, to ta siła pracy skrzętnéj, mrówczéj i dopełniającéj.

Przy takich siłach, gdy i reszta członków komitetu z zapałem za przewodnikami podjęty obowiązek wypełniała, musiało Towarzystwo rozkwitnąć i wzrość na pożytek społeczeństwa.

Przewodniczący w komitecie radzca Stanisław Motty prezydował takowemu aż do 4 maja 1871 roku. — W czasie tym, gdy interesa Towarzystwa tak się stały rozległe, iż buchalterya pierwotna nie wystarczała, powołał komitet do łona swego Władysława Jerzykiewicza, jako rewizora ksiąg i kasy, a Towarzystwo zawdzięcza temuż urządzenie działalności i rozległości tegoż odpowiednich ksiąg i zaprowadzenie przejrzystszéj i dokładniejszéj niż dotąd buchalteryi. — Najważniejsze jednakże daty działania prezesa Mottego są te, że mimo bardzo wielkiego oporu, energią swą, któréj żadne przeciwności złamać nie mogły, przeprowadził, że Towarzystwo uchwaliło już za jego przewodnictwa, po emanacyi prawa dla spółek z dnia 4 lipca 1868 roku, zapisanie się do rejestru handlowego i nadto przystąpienie do Związku Spółek Zarobkowych Polskich i to pierwszą uchwałą.

Zapisanie to i przystąpienie nastąpiło atoli późniéj, bo druga uchwała, która wedle Ustaw, wtenczas obowiązujących, była do tego potrzebną, przeciągnęła się. Ważne te jednak uchwały, a mianowicie Uchwała zapisania się do rejestru handlowego na mocy prawa z 4 lipca 1868 roku, za jego przewodnictwa zapadła, ustaliła byt Towarzystwa na zawsze, czego chciał i do czego całe jego dążenie skierowane było. — Przez poddanie się bowiem pod przepisy prawa spółkowego stało się Towarzystwo przez całkowitą odpowiedzialność solidarną członków potęgą wielką a wskutek tego w obec kapitałów i oszczędności, mających przez pewną lokacyą — pewne też owoce — przynosić, — najpewniejszym zbiornikiem.

Dodać nam tu wypada, że Towarzystwo uznając zasługi około niego położone przez śp. Karóla Ławickiego, który dnia 24 grudnia roku 1871 przeniósł się do wieczności, uchwaliło na walnem zebraniu w dniu 6 sierpnia 1872 roku ze swych funduszów wystawienie pomnika na jego grobie.

Po złożeniu przewodnictwa i wystąpieniu z komitetu radzcy Mottego został na prezesa tegoż ś. p. Franciszek Bogusławski powołany. Za przewodnictwa tegoż zapadła po drugi raz uchwała na walnem zebraniu w dniu 25 maja 1871 roku zapisania Towarzystwa do rejestru handlowego i to po dokonaniu zmiany ustaw, zastosowanéj do prawa o spółkach. Zmiany te, przygotowane przez osobną komisyą wraz z komitetem, zostały na zebraniach w dniu 2, 5, 12 i 19 listopada 1871 roku uchwalone i na mocy tych nowych ustaw wybrano na walnem zebraniu w dniu 24 marca 1872 Radę nadzorczą z dwunastu członków się składającą, która dopełniła ustawami przepisanego wyboru trzech członków zarządu.

Wybór ten padł na:

Ś. p. Franciszka Bogusławskiego, jako dyrektora, Antoniego Pfitznera, jako podskarbiego i Kaźmirza Kantaka, jak kontrolera.

Zarząd ten, potwierdzony przez walne zebranie z dnia 19 czerwca 1872 roku, zameldował w sposób prawu odpowiedni dnia 1 lipca 1872 r. Towarzystwo to rejestru handlowego pod firmą:

Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców Miasta Poznania „Spółka Zapisana.“
Vorschussverein der Industriellen der Stadt Posen „Eingetragene Genossenschaft.“

Przez zapisanie to do rejestru handlowego Spółka, oprócz ustalenia wspomnianéj jéj ważności dla społeczeństwa, uzyskała prawa korporacyjne. — Mogąc być odtąd prawnie przez Zarząd zastępowaną, została ona osobą prawną, a działanie jéj, prawnym przepisom odpowiednie, zobowięzywało Towarzystwo na wewnątrz i zewnątrz.

Jako takiéj został jéj byt nawet w obec najnieprzyjaźniejszych dla niéj okoliczności na zawsze zapewniony i najkrytyczniejsze nawet czasy zachwiać jéj w niczem nie mogą, gdy myśl i działanie ciał nią rządzących będą jedynie ku temu skierowane, by celom swym odpowiadała, a zasadą tychże będzie „pomoc bliźniemu i piecza ciągła nad powierzonem im dobrem.“

Ważną po długich namysłach chwilą w historyi Spółki jest téjże przystąpienie do Związku Spółek Zarobkowych Polskich, które uchwalone już na walnem zebraniu z dnia 2 kwietnia 1871 roku po pierwszy raz, nareszcie przez uchwałę na walnem zebraniu, w dniu 14 października 1873 r. zapadłą, nastąpiło.

Przez przystąpienie to okazało Towarzystwo swą solidarność z resztą Spółek i chociaż korzyści dla siebie

ze związku tego wielkiéj się nie spodziewało, jak z rozpraw ówczesnych doczytać się można, uczyniło jednak, odpowiednio swéj zasadzie „pomocy własnéj,“ krok ważny dla związku, który takowy zawsze i na każdem miejscu umiał ocenić.

Po zapisaniu Spółki do rejestru handlowego rozwinął zarząd szeroko swe działania.

Tymczasem nadszedł czas, że po wojnie francuzkiéj, gdy Niemcy olśnieni zostali z Francyi napływającemi miliardami, opanował społeczeństwo szał — choroba, — którejby można nadać nazwę miliardowéj choroby. Z téj choroby wywięzujące się gorączkowe pragnienie — i to zysków bez trudu i pracy — popchnęło społeczeństwo na tory niebezpieczne; — gdy zaś na tę ogólną chorobę lekarstwa skutecznego nie było, musiało przesilenie oddziałać w sposób, jaki mieliśmy sposobność oglądać, — a którego skutki długo trwać miały.

I w istocie, niepodobieństwem inny koniec tego szału, bo chęć zbogacenia się i posiadania miliona bez pracy nie wybiera w środkach, które już raz mając niemoralną podstawę, mieszczą w sobie zarodek upadku i zguby. Grynderstwo owładnęło nie tylko światem finansowym, lecz także światem handlowym i przemysłowym a spekulacya i chęć zysku, łatwo osiągniętego, zastąpiła skrzętne dotąd i pracowite sposoby poprawiania bytu materyalnego. Niepomyślano już, że mogłoby kiedyś zabraknąć kapitałów, kiedy się ma do dyspozycyi miliardy, przechodzące ogromem dawniejsze sumy neapolitańskie.

(Dokończenie nastąpi.)

21

Materyały
do
zabytków starodawnych W. Księstwa Poznańskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 66.)

Powiat Poznański
pod względem dziejowym,
z zastosowaniem do topografii współczesnéj.

Głuchów nadanym był w r. 1252, odnośnie 1280, klasztorowi Owińskiemu; w r. 1580 trzymał tę wieś ksiądz Jarosz Choiński.

Na północ-zachód od Głuchowa leżą **Gołuski,** własność niegdyś kapituły poznańskiéj, a na południo-zachód **Chomęcice.**

W r. 1399 przysądza Sędziwój, wojewoda poznański, Mikołajowi z Chomęcic jednę połowę wsi, a macosze jego drugą, w roku zaś 1580 należała jedna część wsi do Macieja, a dwie części do Piotra Chomęckich.

Z Chomęcicami graniczy od zachodu **Konarzewo.** Kościół konarzewski istniał przed 1445 r.

W r. 1580 należała wieś do Doroty Konarzewskiéj, a w r. 1628 do Pawła Ostaszewskiego.

W Konarzewie stał wówczas nowy kościół z cegły palonéj, poświęcony w r. 1636 pod tytułem św. Marcina biskupa i św. Pawła w okowach, i restaurowany około r. 1695 przez Andrzeja Radomickiego, kasztelanica kaliskiego, starostę osieckiego. W roku nareszcie 1778 przyozdobili tę świątynię Władysław Gurowski, marszałek w. ks. lit., i żona jego Anna z Radomickich, pierwszych ślubów Działyńska.

W kościele konarzewskim znajduje się kilka wizerunków bez podpisów, wizerunki zaś z nowszych czasów, jako to Andrzeja Radomickiego, wojewody poznańskiego, którego zwłoki spoczywają w marmurowéj trumnie bez najmniejszego napisu, w sklepie kościoła, Augustyna Działyńskiego, wojewody kaliskiego, i Anny z Radomickich Gurowskiéj zabrał do Kurnika Tytus hrabia Działyński.

Roku 1580 istniało w parafii konarzewskiéj **Konarzewko,** własność Andrzeja Dąbrowskiego, które albo zlało się z Konarzewem, albo też inne przybrało nazwisko.

Na zachód od Konarzewa leżą **Podłożyny** i **Żarnowiec,** a nieco daléj, na zachodnio-południowéj krawędzi powiatu, w pobliżu drogi żelaznéj zbąszyńskiéj, **Skrzynki,** własność niegdyś kapituły poznańskiéj.

Podłożyny i Żarnowiec leżą nad odpływem jeziora *Niepruszewskiego*, które w r. 1380 [1]) przekopem połączone zostało z jeziorem Tomickiem. Ten przekop nie jest, jak się zdaje, uchodzącą poniżéj Mosiny do Warty Samicą. **Samica** ta powstaje na zachód od Żarnowca, płynie od północy ku południowemu wschodowi, obraca młyn Tomicki, przepływa przez jezioro Tomickie, Krąplewskie, Witobelskie, Łódzkie i Demańczewskie, oblewa Stęszew i Mosinę i uchodzi z lewego brzegu do Warty między Niwką i Sowińcem. Przed wykopaniem kanału Oberskiego wpadała Samica, jak się zdaje, do *Mosinki*, z którą toczyła swe wody do Warty; Mosinka zaś wypływała z jeziora Strykowskiego i oblewała Modrze, Wrączyn, Zaparcin i Małe Srocko.

Na południe od Skrzynek leży **osada Tomicka,** także *Tomicami* zwana, z którą graniczą **Tomice.**

Wieś ta nazywać się miała [2]) pierwotnie *Rybowkiem*; Mikołaj Tomicki, chorąży poznański ok. r. 1450, miał przezwać ją od nazwiska swego Tomicami. Podanie to odbiega zanadto od ówczesnego zwyczaju, według którego dziedzic od wsi brał nazwisko swoje, ażeby zasługiwało na wiarę.

Wspomniany Tomicki Mikołaj był ojcem Piotra, biskupa krakowskiego, kanclerza koronnego, który rodził się w Tomicach. Ten Mikołaj, a nie Piotr, jak mylnie twierdzą niektórzy, wystawił tu w r. 1463 kościół z cegły palonéj. Przedtem należały Tomice do parafii w Słupi.

W r. 1557 bawiąc w Tomicach u Jana Tomickiego, ówczesnego dziedzica, kilka tygodni duchowni Braci czeskich, odprawiali w kościele tamtejszym nabożeństwo według obrządków tego wyznania.

Właścicielem téj wsi był w roku 1580 Piotr Tomicki.

W kościele tomickim pod chórem spoczywają zwłoki założyciela, wspomnianego powyżéj Mikołaja, chorążego poznańskiego, a w ścianie po prawéj stronie wmurowany jest kamień ciosowy, na którym wyryta jest osoba w zbroi z chorągwią i z odnośnym napisem. W r. 1524 położyć kazał syn Mikołaja, kanclerz, podobny pomnik ze śpiżu w ramach z kamienia. Obok znajduje się mały piaskowiec, na którym jest wyryty herb, serce przeszyte strzałą, a pod nim napis: „Tu leży A. Wałdowski z swoją małżonką 1719 r.“

Dziedziczką Tomic w zeszłym stuleciu była Dorota z Broniszów ks. Jabłonowska; obecnie posiada tę wieś król niderlandzki.

Kościół budowany w stylu gotyckim, zatracił swą pierwotną fizyonomią w skutek nieumiejętnéj naprawy.

Na północ od Tomic, na przepływającéj przez jezioro tomickie Samicy stoi **młyn Tomicki.**

[1]) Kod. Wielk. Nr. 1773.
[2]) Manuskrypt.

Nad *jeziorem tomickiem* leżą Tomice, Mirosławki i **Lisówki,** własność niegdyś kapituły poznańskiéj.

W r. 1380 istniał w dobrach lisowieckich młyn.

Tuż pod Lisówkami, na wschodnio-południowem wybrzeżu wspomnianego co dopiero jeziora, wznosi się pasmo wzgórz, **Święconką** zwane.

Na tych wzgórzach, jak nosi podanie, pokutował niegdyś konny myśliwiec z psami na smyczy. Poszukiwania archeologiczne, jakich podjął się tu dyrektor Schwarz nie miały żadnego skutku; badacz ten potrąca tylko o kamieniu tak zwanym ofiarnym, który dawniéj tam odkryto.

Na wschód od Lisówek leży **Trzcielin Szlachecki** i **Duchowny,** czyli, jak go teraz zowią *Mniejszy.*

Pod Trzcielinem, znalazł rzeczony badacz w torfowisku różne kości i pochodzące od świni błotnéj szczęki. Rozkopanie zaś znajdującego się tam pagórka okazało się bezowocownem.

Trzcielin Szlachecki czyli Wielki należał w r. 1580 częściowo do Sylwestra Dębowskiego i Łukasza Gułtowskiego, Trzcielin zaś Duchowny czyli Mniejszy był własnością kapituły poznańskiéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ruch w Towarzystwach.

— ***Sprawozdanie z czynności Towarzystwa przemysłowców polskich w Lipsku*** z I kwartału 1885 r.

Na początku ubiegłego kwartału liczyło Towarzystwo 12 członków. Z tych wystąpiło 2 a wstąpiło 3, tak że obecnie liczy Towarzystwo 13 członków.

Dn. 24 stycznia urządziło Towarzystwo zabawę. Dochód z owéj zabawy przeznaczono do kasy Towarzystwa.

Towarzystwo przemysłowców polskich w Dreźnie przysłało tutejszemu Towarzystwu znaczną ilość książek. 20 tomów kazało towarzystwo oprawić.

Na posiedzeniach były czytane ustępy z różnych dzieł i artykuły z gazet. Ostatnich abonuje Towarzystwo 3. Temi są „Dziennik poznański“ za pół ceny, „Trud“ za całą cenę i czasopismo „Djabeł“ za opłatą 1 m. rocznie.

Na zapytania zwrócone do skrzyneczki odpowiadali członkowie i goście.

W ubiegłym kwartale podwyższyło Towarzystwo opłatę miesięczną z 25 fen. na 50 fen. Również założyło Towarzystwo dwie skarbonki, jednę na rzecz Towarzystwa, drugą na wspieranie wędrownych Polaków przechodzących przez Drezno. Uzbieraną kwotę na cel ostatni posyła Towarzystwo do Towarzystwa przemysłowców polskich w Dreźnie

W ubiegłym kwartale odbyło się 11 posiedzeń, tj. 10 zwyczajnych i 1 walne.

Stan kasy:

Z II kwartału r. 1885 pozostało . . .	22,12 m.
Dochód w I kwartale r. 1886 wynosił .	18,20 m.
Razem . .	40,32 m.
Rozchód . .	23,00 m.
Pozostaje w kasie . .	17,32 m.

Biblioteka nasza składa się z 108 dzieł w 181 tomach.

Do zarządu zostali obrani: Stanisław Rądlewski, prezes. Franciszek Szwałłach, sekretarz. Roman Kalinowski, skarbnik. Wojciech Śremski, bibliotekarz.

Szanownym redakcyom i ofiarodawcom, a przedewszystkiem Towarzystwu przemysłowców polskich w Dreźnie dziękujemy za wspomaganie nas staropolskiem „Bóg zapłać“.

Stanisław Rądlewski, prezes. Franciszek Szwałłach, sekretarz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 20 maja.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Za pośrednictwem „Kur. pozn.“ mr. 1.

Razem dziś złożono mrk. 1.

— * ***Na rzecz pogorzelców miasta Stryja*** otrzymaliśmy:

Zebrane w pleszewskiém Towarzystwie rolniczo-przemysłowém mr. 10 fen. 50.

Razem z poprzedniemi złożono 205 mrk. fen. 80.

— * ***Wystawa obrazu*** p. Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i branek tatarskich oraz tegoż szkiców już tylko parę dni będzie otwartą.

Spodziewamy się, że z tych paru dni skorzystają wszyscy ci, którzy jéj dotąd nie zwiedzili. Zwiedzających zaś było bardzo mało. Najwyżéj jeśli dziesięć osób dziennie odważyło się przyjść i popatrzeć na utwór istotnie piękny. Na samo miasto, liczące blizko siedmdziesiąt tysięcy mieszkańców, to rzeczywiście bardzo mało. Jeśli zaś do tego dodamy prowincyą — to doprawdy liczba ta tak mała, że aż przykro nam z nią tu występować. Czyżby więc prawdą było, że Księstwo nie ma żadnego zamiłowania w sztukach pięknych. Przecież wysokość opłaty za wstęp chyba nikogo odstraszać nie powinna.

— * ***Przekazanie*** majątku i biór konsystorskich obu archidyecezyi naszych przez król. komisarza, wyższego radzcę rejencyjnego p. Perkuhna, w ręce władzy duchownéj, odbywa się w dniu dzisiejszym.

Równocześnie donoszą nam, że kapelanem arcybiskupim zamianowanym został ks. Mojżykiewicz, a kasyerem konsystorskim p. dr. Władysław Kłossowski, obadwaj zaś dawniejsi syndycy wracają na swe posady.

— * ***Ogród zoologiczny.*** Przed kilku dniami po dłuższéj przerwie zwiedziliśmy ogród tutejszy zoologiczny. Rozwija się znacznie. Wystawione zostały nowe budynki dla zwierząt a bardzo się zwiększyła liczba tak zwierząt jak ptastwa. Zgoła widoczny rozwój i postęp. Jedno tylko idzie jakoś upornie, oto, że nie wszystkie okazy tam umieszczone mają napisy polskie. Nie wszystkie też ostrzeżenia są w języku polskim. Zwracamy się zatem niniejszem do zarządu i żądamy, aby braki te były uzupełnione.

Sądzimy zaś, że mamy najzupełniejsze do tego prawo, boć przecie i my naszemi pieniędzmi przykładamy się do utrzymania rzeczonego zakładu. Obok tego lat temu trzy, gdy zwrócono się do nas, byśmy licznie do Towarzystwa Ogród zoologiczny przystępowali poręczono nam, że zupełne tam będzie równouprawnienie językowe.

Dotrzymania też ścisłego tego zobowiązania domagamy się.

Polacy należący do rady nadzorczéj powinni zwrócić na to uwagę.

Nie mniéj żądamy, aby opłata wstępu do ogrodu w święta katolickie była zniżoną. Ogród przez to nie tylko nic nie straci, lecz przeciwnie zyska, bo zwiększy się liczba zwiedzających takowy. Biedniejszéj zaś ludności ułatwi się zwiedzanie ogrodu. Sprawa to doprawdy tak drobna, że dziwić się należy, że trzeba tyle razy ją podnosić.

Niechże przynajmniéj na tem polu — polityka dziś praktykująca się przeciw nam nie będzie uprawianą. Rozwój ogrodu zoologicznego niewątpliwie tylko jak nie mniéj i miasto nasze na tém zarobi!

— * ***Pogrzeb*** ś. p. Gabryeli Staśkiewiczowéj, siostry ks Staśkiewicza, pracującego od wielu lat przy tutejszym kościele św. Marcina, odbył się w dniu onegdajszym, zaraz po pogrzebie ś. p. dr. Mateckiego. I w tym pogrzebie wziął udział liczny zastęp duchownych oraz Siostry Miłosierdzia, do których Zgromadzenia należy siostra zmarłéj.

— * ***Rektor*** magnificus wszechnicy jagiellońskiéj Józef Łepkowski dziś rano opuścił Poznań udając się z powrotem do Krakowa.

— † ***W kościele farnym*** w dniu wczorajszym odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dr. Mateckiego. Mszą żałobną odprawił ks. profesor Dziedziński. Obok rodziny zebrało się na nabożeństwo to bardzo wielu przyjaciół i znajomych ś. p. dr. Mateckiego.

— * ***Ś. p. dr. Matecki*** sporządził w r. 1864 testament, który w dniu onegdajszym w sądzie otworzonym został. W testamencie tym złożył zmarły piękne świadectwo szlachetności swéj duszy i bezinteresowności, z jaką pełnił swój zawód. W r. 1864 zmarły miał bardzo rozległą praktykę, tak rozległą jak żaden z lekarzy. Z praktyki téj pozostały dużo zaległości w honoraryum. Otóż ś. p. Matecki w testamencie tym błaga, prosi, zaleca swym spadkobiercom, aby nikogo nie pociągali sądownie o uiszczenie się z należności i pozostawili każdemu dowoli odesłanie im takowéj Taką była zacność tego człowieka!

— * ***Kamera*** książąt Thurn-Taxis w Regensburgu ogłasza w tutejszych gazetach niemieckich konkurs na dwie posady pomocników leśniczych w obwodzie leśnym krotoszyńskim. Kandydaci winni być strzelcami klasy A, zwolnieni od wojska, niżéj 25 lat wieku i władać językiem polskim. Prócz wolnego pomieszkania i udziału w kurkowem wyznaczona pensya na 1020—1260 m. rocznie z widokiem awansu. Zgłoszenia przyjmuje powyższa kamera aż do 25 bm.

Chociaż warunek znajomości języka polskiego zastrzeżony, jednakże inserat wzmiankowany ogłoszony został tylko w tutejszych gazetach niemieckich, mających jak wiadomo barwę protestancką. Czyżby zarząd dóbr książąt Thurn-Taxis szukał na rzeczone posady tylko Niemhów mówiących po polsku i ewangelików a odsądził zupełnie Polaków-katolików? W takim razie jasnąby była dla czego pomija w ogłoszeniach pisma polskie.

— * ***Dolnik i Paruszka,*** dobra rycerskie położone w powiecie złotowskim a obejmujące 824 hekt, należące do p. Witolda Łubieńskiego, mają być w dniu 19 czerwca rb. o godzinie 2 z południa w drodze subhastacyjnéj w sądzie złotowskim sprzedane. Dawniéj należały te dobra do familii Grabowskich. Ziemia dobra, odległość od Krojanki miasta i stacyi kolejowéj 5, od Skórki (Schoenfeld) 4 kil. odległości.

— * ***Wybór burmistrza.*** Reprezentacya miejska w Kościanie wybrała burmistrzem tegoż miasta od dnia 1 października r. b. supernumeraryusza rejencyjnego Deditiusa z Opola.

— * ***Mierzwiński*** rozpoczął występy gościnne w teatrze narodowym czeskim dnia 18 bm. W tymże teatrze niezadługo występować będzie p. Arklowa, śpiewaczka teatru lwowskiego.

— * ***Wszystkie*** dzienniki berlińskie rozpisują się z wielkiemi pochwałami i uznaniem o śpiewie p. Sembrich-Kochańskiéj.

— † ***W Krakowie*** w dniu 18 bm. umarł śp. Ferdynand Dargun, prezydent wyższego sądu krajowego.

— * ***Pomnik Józefa Szujskiego*** w Tarnowie. Uroczyste odsłonięcie pomnika J. Szujskiego odbędzie się w Tarnowie dnia 1 czerwca. Uroczystość rozpocznie się przemową, na którą odpowie p. marszałek dr. Zyblikiewicz lub prezes Akademii krakowskiéj dr. Majer. Następnie będzie odśpiewaną kantata Żeleńskiego. Po akcie religijnym odbędzie się wspólna uczta.

— * ***Pożar.*** W Nadwornie, w Galicyi, spaliło się dnia 18 bm. 23 domów, w téj liczbie magistrat i kasa zaliczkowa. Akta ocalono.

— * ***Znany*** w Warszawie artysta malarz p. Piotrowski, korespondent warszawskich pism ilustrowanych, w czasie ostatniéj wojny serbsko-bułgarskiéj, dostał nader korzystny obstalunek od jednego z wiedeńskich handlarzy dzieł sztuki. Przedsiębiorca zapłacił p. Piotrowskiemu 1000 guldenów za obraz przedstawiający przegląd drużyn bułgarskich pod Ślinicą, w obecności księcia Battenberga dokonany. Obraz zostaje własnością artysty, a Wiedeńczyk ma jedynie prawo kopiowania go i sprzedawania w olejodrukach.

— * ***Oszustwo.*** Wielką sensacyą wywołało w Berlinie aresztowanie byłéj baletniczki król. M. i pozasłużbowego konsula S. „Berliner Tageblatt“ podaje następujące ciekawe szczegóły, które głośny już dzisiaj fakt poprzedziły. Otóż dawnemi laty adorował tancerkę młodzieniec, który obecnie zalicza się do rzędu poważniejszych i wpływowych dyplomatów. Stosunek, jaki się pomiędzy nimi zawiązał, dał wyrafinowanéj damie sposobność do wyzyskiwania zaślepienia młodzieńca. Zręczna kobieta przez pilne ćwiczenie nauczyła się naśladować podpis jego z taką dokładnością, że go od prawdziwego nie łatwo było odróżnić. Gdy młodzieniec po pewnym czasie idąc za głosem rozsądku ochłonął z zadurzenia a stosunek się zerwał, baletniczka przez dłuższy czas umieszczała podpis byłego adoratora swego na papierach takich, które dla właściciela zazwyczaj mają wartość pieniężną. Dyplomata nie chcąc zdradzać grzechu w czasach młodzieńczych popełnionego, papiery podobne przez czas dłuższy wykupywał. Tymczasem baletniczka, dziś już nieco podstarzała, weszła w nieczną spółkę z pozasłużbowym konsulem S. i podrabiała z nim razem papiery tak długo, aż w końcu wraz z szanownym socyuszem ją aresztowano na denuncyacyą owego dyplomaty, któremu w końcu cierpliwości niestało. „Berl. Tageblatt“ utrzymuje, że chodzi tu o cyfry wcale pokaźne i podaje jako sumę przeciętną 60,000 marek.

— * ***Etna*** staje się groźną. Telegramy donoszą, że w stronie północno-wschodniéj od Nicolosi przy Monte grosso silne pojawiają się wybuchy.

— * ***Trzęsienie ziemi*** nawiedziło dn 18 bm. Catanią, Paterno, Biancavillę i inne miejscowości; o żadnych nieszczęściach dotąd nie słychać.

— * ***Cholera.*** Od wtorku południa do środy zachorowało na cholerę w Wenecyi osób 7, w Bari 13, umarły w pierwszem mieście 4 osoby, w drugiem 7. W Ostuni zaniemogły na zarazę od dn. 17 do 19 b. m. południa trzy osoby, a cztery umarły.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w piątek dnia 21 maja Wenancyusza.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 58, zachód o godzinie 7 minut 55.

Dnia 21 maja 1674 roku Jan Sobieski ogłoszony królem.

(k.) ***Gniezno,*** 19 maja. Z prawdziwém i słusznem oburzeniem czytamy w „Kuryerze pozn.“ w korespondencyi z Gniezna z dnia 15 maja, iż tutejsza fabryka maszyn rolniczych p. M. Osmolskiego rozpuszcza na gwałt robotników swoich. Jest to wierutne kłamstwo i niegodne podkopywanie kredytu i rozwoju przemysłu polskiego.

Czyż to słuszne i sprawiedliwe, aby rodak o rodaku rozsiewał fałsze w pismach polskich?...

Pan O. zatrudnia od lat kilku przecięciowo około 20 robotników i tychże nadal stale zatrudniać będzie z wolą lub bez woli szanownego korespondenta „Kur. pozn.“

Powyższa fabryka cieszy się ogólném zaufaniem, czego najlepszym dowodem, iż prócz zleceń rozlicznéj klienteli, najważniejsze roboty publiczne tak w mieście, jak i w okolicy téjże fabryce oddawane bywają; obecnie zatrudniona jest wymiarem wody jeziora Winiarskiego, które ma służyć miastu do zakładać się mających w Gnieźnie wodociągów.

Zamiast bredni puszczać w świat, lepiéj milczeć.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***„Gazeta młynarska.“*** Pod takim tytułem zaczęło z dniem 10 bm. wychodzić miesięczne pismo w Krakowie poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu. Prenumerata wynosi rocznie 4 mr. Zwracamy uwagę interesowanych na pożyteczne to wydawnictwo. Adres rzeczonego pisma: Administracya „Gazety młynarskiéj“ w Krakowie.

— ***Niwy*** wyszedł z druku zeszyt 274 za miesiąc maj i zawiera: Historya prawa wieczysto-czynszowego w guberniach Północno- i Południowo-Zachodnich carstwa rosyjskiego, przez A. Rembowskiego. — Rossini i Marietta Malibran, przez A. M. L. (ciąg dalszy). — IV. Ze statystyki społecznéj, przez Witolda Załęskiego (dokończenie). — O wniosku Romańczuka. List do redakcyi, przez C. — Listy z nad Sekwany, X, przez K. Waliszewskiego. — Kronika handlowa, VI, napisał J. Wł. — Przegląd literacki: 14) Jana Jędrzejewicza — Kosmografia ze wstępem historycznym H. Merczynga, przez F. C.

— ***Biesiady literackiéj*** wyszedł z druku nr. 541 i zawiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z czasów Jana III, spisał Aër (dalszy ciąg). — Listy z zakątka włoskiego, przez J. I. Kraszewskiego. — Pożar miasta Stryja. — Biblioteczka obywatelska, przez P. Chmielowskiego. — Z dziejów lokomotywy. — Nowe tarcze zegarowe. — Prelekcye warszawskie. — Raptularz tygodniowy. — Pod pieczęcią spowiedzi, przez Quidę (dalszy ciąg). — Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Na co jest narażone zdrowie człowieka, który mówi długo i myśl swą natęża? — Ze skarbca prawd. — Szarada. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Rysunki: Pamięci Juliana Dobrskiego. (Rysunek J. Ryszkiewicza). — Budowanie lokomotywy. (Obraz P. Meyerheima). — Część miasta Stryja zwana „Olszynką“ (Rysunek W. Brochockiego). — Miasto Stryj w płomieniach. (Rysunek J. Ryszkiewicza). — Zegar z tarczą 24 godzinną. — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść M. Jokay'a: Turcy na Węgrzech, arkusz 4.

— ***Szczutka*** wyszedł z druku numer 20 i zawiera: Blokada (wiersz). — Strachajło (z ryciną). — Pokój (wiersz). — Z bawarskich nót (wiersz). — Fejleton: Rok szczęścia (wiersz). — Imci pan Onufry (z ryciną). — Gogo (z ryciną). — Magnum gaudium. — Rozmowa gogątek (z ryciną). Od administracyi. — Król grecki i dyplomacya (z ryciną). — Łamigłówki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 19 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Sikorski z żoną z Oleśnicy. Petzold z Inowrocławia. Raabe z Berlina. Schmidt z Gubeny.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 20 maja.

(W.) Poznań, 20-go maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: gorąco.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na maj 126.— ofiarowano, na maj-czerwiec 126.0 ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na maj 35.50-—.— płacono, na maj-czerwiec 35.80-—.— marek płacono, na lipiec 35.40 —.— płacono, na sierpień 37.30-—.— marek płacono, na wrzesień 37.90-—.— marek płacono, na październik —.— marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.20-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 35.50 marek. Na maj 35.50-—.— marek płac., na czerwiec 35.80-—.— marek płac., na lipiec 36.50-—.— marek płac., na sierpień 37.20-—.— marek płac., na wrzesień 37.90 —.— marek płac.

Wypowiedziano: 00.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.90 mr.

(W.) ***Poznań,*** 20-go maja. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.25—12.50, nr. 0 10.75—11.25 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 20 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.10. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99 90. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.20. 5% powiatowe obligacye 103.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.00. Kwilecki Potocki i Spółka. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprzętowe 85.50. Poznański bank prowincyonalny 118.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 99.80. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 105.25. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 252.50. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 69.00. Węgierska renta złota 102.50. Polskie listy likwidacyjne 57.25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.50. Rosyjskie noty bankowe 200.60 marek.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 20 maja 1886.

Kurs z dnia	20	18	Kurs z dnia	20	18
Pszenica słabo			Okowita niżéj		
na maj-czerwiec	157 —	158 50	w miejscu . . .	36 —	37 40
na wrześ.-paźdz.	160 —	162 —	na maj-czerwiec	36 40	37 30
Żyto słabo			na lipiec-sierpień	37 20	37 90
na	— —	— —	na wrześ.-paźdz.	38 —	38 60
na maj-czerwiec	132 —	132 50	Rzepik		
na wrześ.-paźdz.	135 —	136 —	na	— —	— —
Oléj rzep. słabo			Oléj skalny .		
na maj-czerwiec	43 50	43 50	w miejscu . .	11 15	11 25
na wrześ.-paźdz.	44 50	44 50			

BERLIN, 20 maja 1886

Kurs z dnia	20	18	Kurs z dnia	20	18
Pszenica staléj			Pożyczka 4% . .	104 90	104 80
na maj-czerwiec	152 —	153 —	Pozn. 4% lis. zast	101 30	101 25
na wrześ.-paźdz.	157 50	158 75	„ 3½% lit zas.	— —	99 90
Żyto staléj			„ listy rent.	104 —	104 —
na maj czerwiec	136 50	136 50	Austr. banknoty	161 25	161 25
na czerw.-lipiec	137 —	136 50	Austr. renta srbr.	68 90	68 80
na wrześ.-paźdz.	137 75	138 —	Ros. banknoty .	200 40	200 50
Oléj rzep. słabo			Ros. poż. ang. 1871	100 —	99 80
na maj-czerwiec	43 20	43 40	Ros. ziem. list. zas.	101 25	100 60
na wrześ-paźdz.	43 80	44 40	Pols. list. zast. 5%	62 50	62 50
Okowita staléj			Polsk. listy likw.	56 75	56 90
w miejscu	36 60	36 70	Węg. 4% renta złot	83 90	83 90
na maj-czerwiec	36 80	37 —	Aust. akcye kred.	456 50	455 50
na czerw.-lipiec	37 —	37 2	Austr. franc. kolej	373 50	367 50
na lipiec-sierpień	37 90	38 —	Lombardy	191 50	191 50
na sierpień-wrześ.	38 70	39 90			
na wrześ.-paźdz.	39 30	— —			
Owies					
na maj-czerwiec	127 —	127 75			

Wypowiedziano: żyta 50 węgli okowity 410000 l.

Usposob. giełdy dosyć stale.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

ECHTE MIGNON-CIGARETTEN No 38 FABRIK FIRMA B. WELLER DRESDEN.

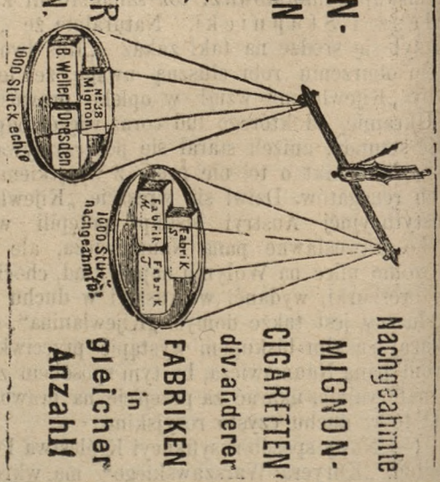

Nachgeahmte MIGNON-CIGARETTEN div. anderer FABRIKEN in gleicher Anzahl

Zwracamy uwagę sz. publiczności na to, że oprócz gorszych gatunków tytuni i nieznajomości mięszaniny w naśladowanych papierosach **„Mignon“** jeszcze w formacie jest ta ogromna różnica, że papierosy **„Mignon“ B. Wellera 580** sztuk tyle ważą, co naśladowanych **1000** sztuk.

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

(Dodatek).

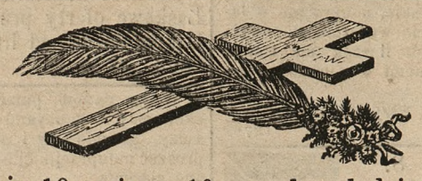

Dnia 19 maja o 10 przed południem zasnęła w Bogu po długich i bardzo ciężkich cierpieniach

ADELA KARCZEWSKA,

była przełożona wyższéj szkoły żeńskiéj w Poznaniu. Eksportacya i złożenie zwłok do grobu rodzinnego w Krotoszynie odbędzie się dnia 21 maja.

O czém donoszą pogrążone w niewypowiedzianym żalu (2955

siostry i siostrzenica.

Zduny.

Dziś rano o godzinie 5½, po ciężkich, bolesnych, kilkagodzinnych cierpieniach, zakończył życie doczesne śp. (2943

Maksymilian Czerwiński,

sekretarz i tłómacz sądowy,

przeżywszy lat 49, o czem donosi w smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Złotów, dnia 19 maja 1886.

Eksportacya w piątek do tutejszéj fary, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-téj rano.

Dziś rano o godzinie 6½ zmarł nagle mój najukochańszy i najdroższy mąż, właściciel dóbr rycerskich ś. p. (2944

Alfred Jensch,

o czém donosi, prosząc o cichy współudział, w ciężkim smutku pogrążona

żona i dzieci.

Staniszewo pod Środą, dnia 18 maja 1886.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 21 maja po południu o godzinie 4-éj w Środzie.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy śp.

Teodora Teofila Dr. Mateckiego,

radzcy zdrowia z Poznania,

jednego z założycieli Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim, odprawi się **w sobotę, dnia 22 bm. o godzinie 7-méj rano w** (2929

„kaplicy Zmarłych" tutejszéj katedry.

O liczny udział proszą rodaków w imieniu Tow. Literacko-Słowiańskiego.

Bronisław Kąsinowski, prezes. **H. Starczewski,** sekretarz.

Wrocław, dnia 19 maja 1886.

Dr. Teodor Dembiński

lekarz-specyalista

na choroby skórne i weneryczne (Syfilis) na choroby narządu moczo-płciowego (nerek, pęcherza i t. d.)

mieszka przy Młyńskiéj ul. Nr. 10,

I piętro.

Przyjmuje od godziny 10 do 12 przedpołudniem i od godziny 3 do 5 po południu.

2575 **Poliklinika od 8 do 9 z rana.**

Walne zebranie

Towarz. pomocy naukowéj

na powiat Wągrowiecki

odbędzie się dnia 27-go mb. o godzinie 12 w południe w **Wągrowcu** w hotelu p. Paszewskiego. (2942

KOMITET.

Szanownym gospodyniom bardzo zalecić można

Roberta Brandt'a w Magdeburgu

BRAND'TA KAWĘ,

zastępującą zupełnie kawę prawdziwą. — Najlepszy melanż do kawy strączkowéj.

Do nabycia w licznych handlach kolonialnych. Dalszych składów poszukuje się pod gwarancyą powodzenia. (1006

Słabość męzką

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 M. Cena wydania niemieckiego 3 M.

Tysiące ludzi znalazło w niéj **objaśnienie swych cierpień** a za użyciem kuracyi w książce téj zaleconéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa **R. F. Bierey w Lipsku, (Verlags-Magazin Leipzig** Neumarkt Nr. 34.) (2651

W Poznaniu ma na składzie księgarnia A. Spiro.

Prawdziwy tylko z niniejszym znaczk. ochronnym profesora Dra Lieber'a

wzmacniający nerwy

296 płyn

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet **cierpień nerwowych**, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju **słabości**, blednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych 5ciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. Cena ½ but. 5 Mr. całéj but. 9 Mr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S. Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

CRÊME

Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2802

Jasiński i Ołyński

Drogerya.

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, palącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Glycerynowo-cremowe mydło Bergmann'a i Sp. w Dreznie.

Najlepsze mydło, aby otrzymać delikatną płeć. Matki, które chcą aby dzieci miały białą, delikatną płeć, niech używają tego mydła. (1562

Cena paczki z 3 kawałkami 50 fen.; są do nabycia u Ad. Ascha Synów, R. Barcikowskiego, J. Schleyera i I. Schmalz'a.

Ważne dla dam!

do fotografowania i przy innych okazyach fryzuję damy, pożyczając im potrzebnych ku temu włosów bezpłatnie. Stare włosy przerabiam za 50 fenygów. (2874

Za włosy damskie wyczesane i obcięte płacę najwyższe ceny.

Dorota Sorauer, Stary Rynek 80.

Prima

miechy do wełny

w czerwone pasy po 2 M. 65 fen.

Prima skrzynki do wełny

tudzież (2791

płachty do żniw

poleca

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy,

Nr. 68 w Rynku, róg Nowéj ul.

DAMY znajdą pensyą dyskretną z używaniem pięknego ogrodu u wdowy (2542

D. Schindler, akuszerki w Wrocławiu, Vorwerkstr. Nr. 44 p.

Bekanntmachung.

Durch § 5 Absatz 2 und 3 des Gesetzes vom 17 Mai 1884. (Ges. S. S. 129:), § 5. Absatz 2 des Gesetzes vom 23-tenFebruar 1885 (G. S. S. 11:) und § 5 Absatz 2 des ferneren Gesetzes vom 23-tem Februar 1885 (:G. S. S. 43:) ist der Finanz-Minister ermächtigt worden, die Prioritäts" Anleihen der verstaatlichten Eisenbahnen, soweit dieselben nicht inzwischen getilgt sind, zur Rückzahlung zu kündigen, sowie auch den Inhabern der Schuldverschreibungen dieser Anleichen die Rückzahlung der Schuldbeträge oder den Umtausch gegen Staatsschuldverschreibungen anzubieten und die Bedingungen des Angebots festzusetzen.

Von diesen Ermächtigungen mache ich in Betreff der vierprozentigen Prioritäts „Obligationen der Oels-Gnesener Eisenbahn (Privilegium vom 16 Juni 1880). dahin Gebrauch, dass ich den Inhabern den Umtausch ihrer Schuldverschreibungen gegen Schuldverschreibungen der 3½ prozentigen konsolidirten Staatsanleihen **jetzt unter folgenden Bedingungen** anbiete.

a., Für die umzutauschenden Schuldverschreibungen wird derselbe Nennbetrag in Schuldverschreibungen der 3½ prozentigen konsolidirten Staadsanleihe gewährt.

b., den Inhabern werden die umzutauschenden Schuldverschreibungen mit den bisherigen Zinsansprüchen noch bis zum zweitnächstigen Zinsenfälligkertstermin belassen, also bis zum 1 April 1887.

Diejenigen Inhaber, welche dieses Angeboht annehmen wollen, haben ihre diesbezügliche Erklärung bis einschlieslig den 31 Mai d. J. schriftlich oder mündlich bei der Königlichen Eisenbahn Hauptkasse zu Breslau oder bei den Eisenbahn-Betriebskassen zu Posen, Glogau, Neisse, Oppeln, Ratibo- und Kattowitz, bei der Königlichen General-Staatskasse (hinter dem Giessr hause No. 2.) zu Berlin, bei den Königlichen Regierungs-Hauptkassen zu Liegnitz, Frankfurt a. Oder, Potsdam, Hannover, Stettin, Magdeburg und Köln und bei den Eisenbahn-Hauptkassen zu Frankfurt a. Main und Altona unter vorläufiger Einreichung der Obligationen abzugeben.

Berlin, den 1 Mai 1886.

Der Finanz Minister von Scholz.

Vorstehende Bekanntmachung des Herrn Finanz Ministers wird hierdurch mit dem Bemerken veröffentlicht, dass den Erklärungen über die Annahme des Angebots ausser den Schuldverschreibungen (Obligationen) selbst ein Verzeichniss, welches Nummer und Nennwerth der letzteren enthält für jede Gattung von Obligationen besonders, in doppelter Ausfertigung beizufügen ist. Das eine Exemplar wird, mit einer Empfangs bescheinigung versehen, dem Einsander sofort wieder ausgehändigt und ist von demselben bei einsweiliger Wiederausantwortung der von der Annahmestelle mit einem Vermerk zu versehenden Obligationen zurückzugeben.

Formulare zu der Annahme-Erklärung und den Nummern-Verzeichnissen werden durch die genannten Kassen unentgeltlich verabfolgt.

Wegen Einreichung der Obligationen zum Umtausch gegen 3½ procentige Staatsschuldverschreibungen wird später das Erforderliche veranlasst werden.

Breslau, den 6-ten Mai 1886. (2709

Königliche Eisenbahn-Direction.

Monety i noty bankowe

zagraniczne, a mianowicie rosyjskie, austryackie, francuzkie, włoskie, angielskie i amerykańskie kupujemy i sprzedajemy po każdoczesnym kursie giełdy berlińskiéj, obliczając sobie zwyczajem bankierskim ustaloną prowizyą.

Bank włościański w Poznaniu.

A. Arendt i Spółka

Wielka Rycerska ulica Nr. 1.

Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów

podejmuje urządzenia dzwonków elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlania elektrycznego podług najnowszych ulepszeń pod gwarancyą, daléj rządzi oraz fabrykuje i reperuje wszelkie elektrotechniki wchodzące machiny, aparaty i instrumenta.

poleca wielki wybór w zakres optyki, meteorologii, matematyki, fizyki eksperymentalnéj, ortopedyi, chirurgii, położnictwa, chemii, galwanokaustyki i sztuki leczniczéj wchodzących aparatów i naw dział mechaniki i instrumenta.

Kosztorysy przesyła franko. (2391

Maszyny rzędowe do zboża i ćwikły,

Wypielacze do kartofli i ćwikły,
Obsypywacze do kartofli i ćwikły
żelazne o jednym lemieszu pługi wachadłowe i taczkowe,
uznane za najlepsze pługi do siewu i radlenia, **z dwoma, trzema i czterema odkładaczami,** (2800
Jak najpraktyczniejsze żelazne i drewniane brony,
grubery i kultywatory,
walce pierścieniowe, z kolcami i Cambridge, jedno, dwu i trzydzielne z żelaza i drzewa,
Sieczkarnie do kukurydzy i zielonéj paszy,
Śrótowniki najlepszego i najnowszego systemu „Patent Ludwigshütte"
Resiera prasy do wyrabiania rór drenowych, dachówek i cegieł,
Maszyny do kopania i prasowania torfu
Decymalne wagi do ważenia bydła i wozy do ciężarów,
żelazne podwórzowe pompy, Fauler'a pompy do gnojówki,
sikawki ogniowe i ogrodnicze systemu Noel'a.

polecają po cenach zniżonych

Bracia Lesser w Poznaniu,

Mała Rycerska ulica Nr. 4

Reprezentanci na Poznań na sprzęty uprawy rzędowego systemu **Rud. Sack'a** i na pługi. Warsztaty do reparacyi jako też na rezerwowe części wszelkich maszyn i sprzętów.

Zakład przemysłowy

Wandy Karłowskiéj,

Podgórna ul. Nr. 12,

przyjmuje w pracowni swéj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzonego sobie materyału; — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; — wykonuje wszelkie roboty, spiesznie i po cenach umiarkowych; — poleca: **płótna, stołową bieliznę, saską, bielefeldzką i szląską, od najtańszych do najdroższych; barchany, wallsy, szertyngi, batysty, hafty, tryminghi, koronki niciane i firanki.**

Chustki płócienne, batystowe, z koronkowemi brzegami, fartuchy i kołnierzyki dla dzieci. 2625)

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien. Dla niezamożnych, jak dotąd, nauka jest **bezpłatną.** — Kurs rozpoczyna się 15 paźdz. a kończy 1 lipca.

VICHY

Zakład kąpielowy.

(Francya, departament de l'Allier)

Własność rządowa francuz.

Administr. w Paryżu, 8 Boulev. Montmartre.

Pora kąpielowa

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy** (diabetis), **dna, kamienia etc.** — co dzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w kasynie, muzyka w parku czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacyi, do gry w bilard. — Koleje żelazne prowadzą do Vichy. (29)

W Poznaniu u p. Dr. Mankiewicza.

Solanki w Inowrocławiu.

węzeł dróg żelaznych Poznańsko-Toruńsko-Bodgoskiéj, **zupełnie odnowione i pozostające nadal pod zarządem miejskim,** otwierają sezon swój z dniem 15 maja rb. (2110

Zarząd Miejski.

Jasiński i Ołyński,

Drogerya

Poznań, św. Marcin Nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

Swiece kościelne z czystego białego wosku,

Oléj do palenia w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie obliczamy.

S. BRZESKI

Poznań, Stary Rynek Nr. 52

poleca swój bogato zaopatrzony

skład gotowéj garderoby męzkiéj

i dla chłopców

Ubrania kompletne począwszy od	11,—	Mr.
Paletoty latowe	9,—	„
Żakiety	7,—	„
Spodnie	4,50	„
Gumowe płaszcze	10,—	„
Ubiorki dla chłopców	2,50	„

Równocześnie polecam **wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.**

Obstalunki wykonuje w 24 godz. podług najnowszych żurnali. (1660

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (1978)

Skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność, Cena butelki 10 fen. 50 butelek 4,50 m. wyłącznie szkła. (2897

(846

Otwarcie handlu!

Donosimy niniejszem uprzejmie żeśmy otworzyli filią przy (2380

Nowéj ul. Nr. 11, róg Starego Rynku

w któréj się sprzedaje nasze

obuwie dla dam, mężczyzn i dla dzieci,

detalicznie po cenach fabrycznych.

Katz & Kuttner,

fabryka obuwia przy Sapieżyńskim placu Nr. 3.

Roman Lisiecki

MALARZ

kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań, ś. Marcin 14, Poznań,

wykonuje wszelkie prace kościelne, salonowe, pokojowe itp. w każdym stylu; maluje obrazy treści religijnéj; urządza sceny dla **teatrów amatorskich**; **maluje nowe**; odświeża **stare dekoracye**.

Do wszelkich robót po kościołach, salonach, przedsionkach wykonuje własnoręcznie szkice. (1402)

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała.

Na żądanie służę rekomendacyami.

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziałowe, jako też systemu Savalle'a, które od wielu lat w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach. (1980

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie.

J. Krysiewicz,

Fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu, św. Marcin 65.

Wyprzedaż

letnich kapeluszy

poleca po cenie zakupnéj za gotówkę

Magasin de Modes

Wrocławska ul. 21. (1984

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (2052)

Handel szkła szybowego i szklarnia

1894

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań, Jezuicka ulica Nr. 5, poleca się

do oszklenia wszelkich BUDOWLI!

Szkło w kistach do inspektów i budynkow tanie i dobre. **Oprawa obrazów.**

Jako lakiernik powozowy

poleca się (2788

Jozefat Wachulski,

Piekary Nr. 19.

Prawdziwy proszek dalmatyński na owady

odebrał zupełnie świeży i poleca po M. 2,40 za funt

2581

R. Barcikowski.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębow i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. (2 955)

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych część składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płócze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby.

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używanym.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley dr. L. Brown** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Marka fabryczna.

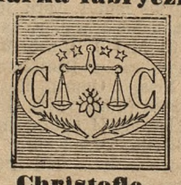

Christofle.

Nakrycia stołowe

do wypraw skromnych i luksusowych ułożone w puzdrach, lub bez, polecam **w różnych gatunkach** od najtańszych do najdroższych **wyrobów Christofla z Paryża** po następujących **oryginalnych cenach fabrycznych:**

12 łyżek stołowych 27,60 M.
12 widelcy stołowych 27,60 M.
12 noży stołowych . 28,80 M.
12 łyżek do kawy . 14,40 M.
1 łyżka półmiskowa . . 7,50 Mrk. 1 łyżka wazowa 11 20 Mrk.
12 ławeczek do noży 13,20 Mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów **kosztuje razem 130 marek.**

Obok wymienionych sztuceów, których uznana dobroć polegająca na wieloletniéj trwałości, czyni zachwalanie tychże zbytecznem, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów a mianowicie:

Cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, solniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory toaletowe itp. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. (3771

Wielki wybór **sprzętów kościelnych** polecam łaskawéj uwadze Wielebnego Duchowieństwa, nadmieniając zarazem, że **wszelkie reparacye i odnawianie starych aparatów kościelnych uskuteczniam** rzetelnie pe możliwie tanich cenach.

Mydła, proszek i inne przybory do czyszczenia srebra i alfenidy.

J. STARK

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica Nr. 21.

KOSZULE

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego 527

z cienkiemi płóciennemi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuzkie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.

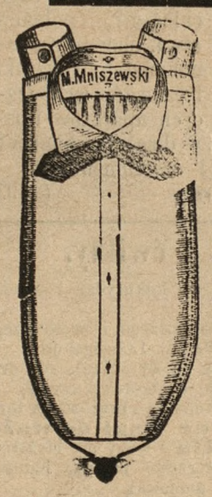

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami

z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań. Wodna ul. 2.

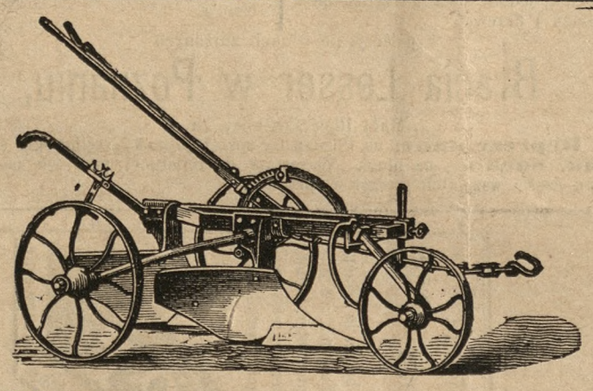

Polecam ze składu mego:
jedno, dwu, trzy i czteroskibowe **pługi** całożelazne, **wypielacze** angielskie i poznańskie **walce pierścieniowe** pojedyńcze i podwójne z ramą żelazną składaną, **brózdowniki, radła, siewniki** ręczne do koniczyny, **grabie konne** „Tygrys" i wszelkie inne narzędzia i machiny rólnicze po **cenach fabrycznych.**

Również na sezon budowlany:
tekturę smołowcową, lak i smołę angielską, **cement** portlandzki, **wapno** przy odbiorze wagonowym. Podejmuję się także krycia i odnawiania dachów papowych podług najnowszego systemu z gwarancyą kilkoletnią.

Skład mój zaopatrzony zawsze w **oliwę** odkwaszoną, **smarowidło** do osi oraz wszelkie inne materyały w zakres handlu mego wchodzące.

Ceny przystępne, towar tylko przedni.

Wągrówiec. (2808

J. Sikorski

Handel żelaza i materyałów budowlowych. Jedyny reprezentant fabryki machin H. Cegielskiego w Poznaniu na powiat wągrowiecki.

C. Stephan'a

WINO COCA,

ladzwyczaj wzmacniające i orzeźwiające nerwy, usuwa migrenę, nerwowenoleści głowy i zębów od razu, jest nader skuteczne przeciw słabości żołądka bbrakowi apetytu, skłonności do womitów) i organów respiracyjnych, a inwa- (idzi z czasów wojny 1870/71 r. chwalili środek ten jako jedynie łagodzący cierpienia reumatyczne. **Prawdziwe Stephan'a wino Coca,** polecane wielokrotnie przez lekarzy i powagi lekarskie, a używane w lazaretach, jest zaopatrzone na każdéj flaszce i etykiecie wydatnie w powyższą marką ochronną. Wszelkich inaczéj zapakowanych flaszek nie trzeba przyjmować. Ostrzega się przed imitacyami podawanemi w miejsce prawdziwego **wina Coca C. Stephana.**

Butelki po 1, 2 i 5 marek nabyć można we wszystkich aptekach, w Poznaniu główny skład w aptece Czerwonéj. (2782

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8. Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (2389)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Wańtuchy do wełny

w każdéj formie i wadze, ceny umiarkowane

Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane,

smarowidło na osie i oliwę do maszyn.

Gatunki wyborne, ceny nader przystępne

1977) polecają

Orłowski i Spółka.

Poznań.

Sączki drenowe,

cegłę zwyczajną, cegłę do wystroju zewnętrznego, klinkry, cegłę dziurawą na sklepienia, cegłę formową na studnie i na kominy fabryczne, flisy, płyty, dachówkę zwyczajną i francuską i t. d. poleca 2710

parowa cegielnia

Braci Robińskich

w Krotoszynie.

Targ na wełnę

w Poznaniu

odbędzie się dnia 11-go i 12-go czerwca.

Namiot nasz będzie ustawionym jak dotychczas na placu Działowym, do którego już od dn. 9-go czerwca z rana wełny przyjmujemy. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów. (2948

N. Kierski i Spółka,

Poznań.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Zdrowy interes przemysłowy poszukuje (2927

wspólnika

cichego lub czynnego z 15000 m. gwarantowany dochód na swoją część 3000 do 4500 m. Oferty proszę pod lit. X. Y. 200 poste restante Poznań.

W Galicyi

majętność **Piątkowaruska góra** położona nad drogą powiatową o 3/4 mili od rzeki San, przeważnie ziemi pszennéj i najlepszéj żytniéj obszaru 277 jochów pod pług z uprawą 33 jochów łąk, 360 jochów silnego drzewostanu lasu bukowego i sosnowego, 5 jochów ogrodu i staw zarybiony. Wszystko w jak najlepszym stanie, dom mieszkalny i budynki gospodarcze dobrze utrzymane z żoluszen i czynszem propinacyjnym 550 flor. z powodu śmierci do sprzedania. Zgłoszenia bezpośrednio nadesłać należy do dziedzica majętności Pracówka Piątkowa, poczta Bircza pod Przemyślem. (2938

Dom. Smiełów

p. Żerków ma na sprzedaż

200 maciór i skopów młodych,

zdatnych do chowu. (2956

Lekcyi

prywatnych w języku polskim, niem. i franc. w różnych przedmiotach, udzielam dobrze i tanio; szczególniéj pannenkom ucześczającym do tutajszych zakładów naukowych. Bliższa wiad. w Eksped. Dzien. Pozn. pod N. 2871.

Urzędnik gospod.

kawaler, 12 lat praktyki, posiadający dobre świadectwa, obecnie w miejscu obeznany z prowadzeniem książek, kasy i wszelkiéj korespondencyi, poszukuje od św. Jana posady. Oferty uprasza się do Eksp. Dzien. Pozn. pod lit. S. W. Nr. 2885 nadesłać.

!! Dla pań !!

Wnym Paniom dziedziczkom polecam wybór guwernantek, bon, panien służących, praczek, pokojówek i gospodyń umiej. gotować na pański stół. Z danych mi poleceń wywięzuję się najrzetelniéj ku zupełnemu zadowolnieniu. Upraszając o wczesne zlecenia pozostaję z szacunkiem (2935

R. Kobyliński Stary Rynek Nr. 79.

żołnierz z 1863 r.

Celem powiększenia rentującego się przedsiębiorstwa fabrycznego poszukuje się cichego lub czynnego (2823

Spólnika

z około 20,000 mark. kapitału. Gwarantuje się 10% dywidendy i pewność kapitału wkładowego. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod lit. W. M. Nr. 2823.

Wnym panom polecam rządzców i ekonomów z kaucyami i bez, oraz pisarzy, gorzelników i wszelką służbę, prosząc najuprzejmiéj o łaskawe i wczesne zlecenia (2934

R. Kobyliński, Stary Rynek Nr. 79, w domu Wgo Oberfelda.

Rządzca gosp. obezn. jak najlepiéj z wszelk. gałęziami gosp., obecnie w miejscu z 30-letnią praktyką, w jednem miejscu lat 14, żonaty, z małą familią, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. Żona w razie potrzeby może się trudnić kobiecem gosp. Łask. of. upr. się pod literą L. S. M. post. rest. Chwałkowo (Weissenburg) w Poznańskiem. (2908

Młody człowiek

z wyższem wykształceniem, poszukuje miejsca bezpłatnego elewa zaraz pod bezpośredni zarząd pryncypała. Oferty sub A post. rest. Łabiszyn. (2945

KUCHARZ

znający się na ogrodnictwie i zakładaniu inspektów, mogący okazać dobre świadectwa, 38 lat mający, jedno dziecko, poszukuje od 1 lipca rb. miejsca na ordynaryą. Łaskawe oferty pod lit. P. J. poste restante Miescisko 120. (2945

Nauczycielka

egzaminowana Polka, muzykalna, mówiąca biegle po niem. i franc., poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod lit. A. G. post. rest, Śrem. (2941

Służący

kawaler, posiadający dobre świadectwa, obecnie w miejscu, poszukuje posady od 1-go lipca rb. Łaskawe oferty p. lit. W. S. post. rest. Kotlin. (2947

Młody służący

19 lat mający, obecnie w miejscu, **dobrze polecony,** poszukuje miejsca od 1 lipca 1886 r. najchętniéj jeżeli można z liberyą. O łaskawe oferty uprasza pod adr.: **S. S. Cerekwica** p. Borkiem. (2940

Kucharz

z dobremi, kilkoletniemi świadectwami, żonaty, bezdzietny, w obecnem miejscu 6 lat, poszukuje miejsca od 1 lipca. Żona zajmuje się szyciem. (2939

J. Ohulicka, Jezuicka ulica Nr. 4.

Najrzetelniejsza oferta!

Bez komisowego!

Wielki wybór **rządzców,** ekonomów, **pisarzy,** rachmistrzów, **gorzelanych,** leśniczych, **ogrodników,** kucharzy, **włódarzy,** owczarzy, **nauczycielek,** bon, **gospodyń,** garderobianych i **praczek** polecają uniżenie od 1 lipca i od każdego czasu łaskawym względom **bez komisowego i to li tylko** takie osoby, **o których** — jak ogólnie znanem — **prywatnie** przez nas, od ich Chlebodawców **zasięgnięte opinie korzystnie wypadły,** (2954

Drwęski i Laugner Wilhelmowska 11.

Poszukują posady

Ekonom kawaler (2949

w średn. wieku, z długoletn. prakt., 14 lat w jedn. miejscu,

Gorzelnik kawaler,

w średn. wieku, dobrze polecony.

Włódarz żonaty

w średn. wieku, z dobr. świad., biegły w piórze. Wymag. skromne.

Praczka

w średn. wieku, z dobremi świad. umiejąca pięknie prać i prasować, obezn. z szyciem.

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Korzystna dzierżawa.

3000 mórg pszennéj roli inclusive 500 mórg pięknych rzecznych łąk, milka od dworca kolei, z pięknym dworem, budynkami, parkiem itd. bez wszelkich długów, obwód Poznański, na 12 do 18 lat pod nader korzystnemi warunkami jest do wydzierżawienia od 1 7. br lub od 1. 7. 1887 r. (2951

F. A. Drwęski.

Korzystna dzierżawa.

1500 mórg pszennéj ziemi inclus. 80 mórg smużnych łąk, 2 kilm. od dworca, obwód Poznański, bez wszelkich długów, z piękn, budynkami, dworem, parkiem itd. na 12—18 lat pod nader korzystnemi warunkami do wydzierżawienia od 1. 7. br. 36—40000 mk. gotówki wystarczy. (2852

F. A. Drwęski.

Bajecznie tanio.

Wieś około 2000 mg magd. pszennéj ziemi 1 klasy inclusive 100 mórg łąk i około 200 mg. lasu z pięknym dworem, parkiem, z kompleta. trwałemi budynkami, z inwentarzem, zasiewem ok. 100 mrg. buraków cukrowych 2 milki szosą od kolei w Poznańskiem jest przy zaliczce 25000, rsr. za 80000 rsr. bez serwitutów do nabycia. (2953

F. A. Drwęski.

Przewodniczącego biura władającego językami polskim i niemieckim, poszukuje pewien rzecznik w jednem z znaczniejszych miast WKs. Poznańskiego. Zgłoszenia p. lit. H. F. poste restante, Poznań. (2950

TEATR WIKTORYA!

W piątek dnia 21 maja nie będzie przedstawienia z powodu przygotowań. Od 1/2 8 wiecz. wielki koncert w ogrodzie. W sobotę dnia 22 maja po raz pierwszy:

Der Zigeunerbaron.

Operetka Jana Straussa.

(Nowość repertoaru c. k. uprz. teatru „an der Wien," Nowego teatru Fryderyka-Wilhelma w Berlinie, Teatru Lobego w Wrocławiu itd.)

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.